Nr 13 Kraków, Piątek dnia 17 Stycznia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
ocznie zł. 16·—
wartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
... odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi, wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Głos dzierżawcy.

Z prowincji dnia 14 stycznia.

W dzisiejszych czasach twardej walki o byt, wszyscy zbierają się i łączą, gdyż każdy wie, że tylko w solidarnych zbiorowiskach ludzie są silni; przeciwnie, kto idzie w pojedynkę, marnuje się i ginie. Urzędnicy państwowi złączyli się już od dawna, tak samo oficjaliści prywatni, leśnicy, górnicy: pocztmistrze mają swoje stowarzyszenia, rzemieślnicy, cechy i rozmaite korporacje; kupcy związki, a u góry Izbę handlową; nawet wielcy kapitaliści odwołują się w niejednym wypadku do Izby giełdowej — a tylko dzierżawcy, mimo iż w kraju rolniczym, jak nasz, jest ich tak dużo, stoją sami i dotąd o żadnym związku nie pomyśleli.

Zaiste opieszałość to nie do przebaczenia. W Galicji, gdzie na każde 100 majątków 65 jest w dzierżawie, los tych, którzy ziemię uprawiają, choć nie są jej właścicielami, powinien obchodzić całe społeczeństwo, od tego bowiem, jaki jest byt dzierżawców, w wysokim stopniu zawisło materjalne położenie kraju. Włościanin, wśród przesilenia agrarnego, nie mogąc wyżyć na swoim zagonie, sprzedaje go i wynosi się do Brazylji; właściciel wsi oddaje swoją ojcowiznę w dzierżawę i przesiedla się do miasta; na wsi pozostał sam tylko dzierżawca i na nim ciąży cała odpowiedzialność za to, co się stanie.

Właściciel, niemogący podołać ciężarom majątkowym, bądź nieposiadający dostatecznej rutyny do prowadzenia gospodarstwa, wreszcie taki, który dla braku kapitału obrotowego we własnym zarządzie majątku utrzymać nie może, wydzierżawia swoją posiadłość, a opierając się na fikcyjnej wartości ziemi, gdyż ta, w miarę, jak odsetki od kapitału ruchomego zmniejszają się, wciąż idzie w górę — usiłuje od dzierżawcy wyciągnąć jak najwyższą tenutę i zrzuca na jego barki wszystkie swoje kłopoty i niedobory. Taki los jest udziałem dzierżawców u właścicieli jednowioskowych.

Teraz słów kilka o dzierżawcach w majątkach wielkich, czyli kluczach.

W tych, zarządy zazwyczaj tak się urządzają, że folwarki z ziemią silniejszą, przepuszczalną, jednem słowem pewniejsze, nienarażone tak bardzo, jak inne, na wpływ warunków klimatycznych, zostawiają we własnej, t. j. skarbowej administracji, a dopiero gorsze oddają w dzierżawę, za czem idzie, że tylko ciężka praca i ryzyko są udziałem dzierżawcy i to tak dalece, że taki biedak ledwie wyżyć może. To też nie dziw, czemu wśród przesilenia lat ostatnich, tylu gospodarnych i wzorowych dzierżawców bez ratunku zbankrutowało.

Ilekroć właściciel, prowadząc gospodarstwo na własną rękę, ma niedobór, pokrywa go z innych źródeł: dochodem z lasu, bądź też pożyczką na majątek zaciągniętą, ale z czego dzierżawca pokryje swój niedobór? Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że kontrakty dzierżawne są zawsze bardzo ostre i kto tenuty nie zapłaci, może być pewny, iż wszystko straci. A tu jeszcze nie koniec jego ciężarom, obowiązkom i utrapieniom.

Dzierżawca bez względu na to czy zyskuje, czy traci, musi fasjonować się rok rocznie, z czego wynika podatek dochodowy; musi ubezpieczać robotników od wypadku; czy chce, czy nie chce i bez względu na to, czy ma się kim w gospodarstwie wyręczyć, musi poddać się losowaniu na sędziego przysięgłego, poczem nie raz całe tygodnie, zdala od domu, jest zmuszony siedzieć w mieście i myśleć, kto tam za niego pracuje na roli. A za to wszystko jest on pozbawiony wszelkich praw politycznych. Jako niepossesionatus nie tylko nie ma prawa wyboru, ale nawet sam nie może wybierać. Dzierżawcę odsunięto od życia publicznego — zwalono na niego ciężary, praw mu zaś żadnych nie przyznano. A przecie między nimi wieluż jest ludzi wykształconych, prawdziwie światłych i duchem obywatelskim przejętych, którzy krajowi mogliby służyć wzorowo, a innym przykładem przyświecać!

Wobec tego my, dzierżawcy, czyż mamy jeszcze nadal z założonemi rękami wyglądać zmiłowania Boskiego? Czy raczej nie powinniśmy wziąć się za ręce i pomyśleć o utworzenie ogólnego towarzystwa, któreby po naszej śmierci miało staranie o naszych wdowach i sierotach? Towarzystwo oficjalistów prywatnych niech nam za wzór służy. Tak szczupłemi rozpoczęło funduszami, a tak wielką jest już dziś potęgą!

Towarzystwo takie, prócz spraw materjalnych, miałoby także do załatwienia niejedną sprawę moralną, wszak ono poczyniłoby starania o uzyskanie dla nas praw obywatelskich, prócz tego wyjednałoby może w parlamencie ustanowienie, na wzór Izb handlowych, zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzyby w razie sporów z juryzdatorami mogli nas zastępować wobec sądów.

Pamiętajmy, że nikt o nas nie pomyśli, jeżli my sami o sobie myśleć nie będziemy. Czas najwyższy, byśmy przystąpili do utworzenia własnego stowarzyszenia, bo jeżeli nie zwrócimy się ku samopomocy, liczna i zacna warstwa dzierżawców, opuszczona przez wszystkich, do reszty wyginie — a wtedy przyjdą po nas pasożyty, wyniszczające ziemię i gubiące chrześcijanina.

Do pracy tedy, póki jeszcze czas!

Jeden za wszystkich.

Dymisja hr. Thuna.

Wiedeń 15 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Hr. Thun ustępuje z posady namiestnika w Czechach, ale dopiero po skończonej sesji sejmowej. Stanie się więc tak, jak doniosłem w onegdajszym moim liście. Ustąpienie hr. Thuna jest wielce doniosłym faktem w danem położeniu. Można go pogratulować hr. Badeniemu, ponieważ dymisja tej wielce wpływowej osobistości, która stanęła okoniem jego polityce czeskiej, krzyżując wszystkie jej cele, oznacza niezawodnie znaczny sukces dla niego. Hr. Thun był — fantem, z którym nie wiadomo było, co robić, rodzajem — *noli me tengere.* A przecież umiał hr. Badeni, nie wychodząc wcale ze swojej rezerwy wobec niego, pokierować rzecz tak, iż ostatecznie nie pozostało hr. Thunowi nic innego, jak podać prośbę o dymisję.

Niektóre dzienniki piszą o pojedynku pomiędzy hr. Badenim a hr. Thunem i że klęskę poniósł ostatni. W tem jest atoli tylko połowa prawdy, chociażby tylko dlatego, że takiego pojedynku wcale nie było. Natomiast poniósł hr. Thun klęskę i to niemałą, ale to jest skutkiem jego polityki, chybionej w Czechach, chociaż w danych stosunkach jest ona w istocie zwycięstwem hr. Badeniego, albo raczej jego pojednawczej polityki wobec Czechów nad polityką represyj hr. Thuna. Zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze i amnestja dla omladinistów oznaczały już cios zadany hr. Thunowi, którego polityki w Czechach podstawą był właśnie stan wyjątkowy i polityczne prześladowania.

Tłómaczem i wykonawcą pojednawczej polityki prezydenta gabinetu wobec Młodoczechów, nie mógł być żadną miarą twórca stanu wyjątkowego i procesu przeciw Omladynistom, a jeżeli po przywróceniu normalnych stosunków konstytucyjnych w Czechach, pozostał on na stanowisku namiestnika — to było niezawodnie wielką anomalją, którą tylko tłómaczy wyjątkowe stanowisko czeskiej szlachty w państwie.

Dymisja hr. Thuna znaczy zbliżenie się rządu do Młodoczechów i Czechów w ogóle — zbliżenie z wzajemnością ze strony ostatnich. Na pierwszą wiadomość o ustąpieniu znienawidzonego namiestnika, zapewnia główny organ młodoczeski *Narodni Listy,* iż odtąd Młodoczesi będą „bez uprzedzenia oceniali działalność hr. Badeniego“, chociaż „pozostaną oni tak długo w opozycji“, dopokąd słusznym ich żądaniom w Czechach, na Morawji i Szląsku nie stanie się zadość. Takie określenie opozycyjnego stanowiska, nie brzmi bynajmniej prawnopolitycznie i wskazuje, iż załatwienie sprawy czeskiej staje się możliwem. Czeskie żądania narodowe są aż nadto uzasadnione, a rząd mający dla nich wyrozumiałość, rząd sprawiedliwy i zarazem roztropny, może i powinien im zadość uczynić. Sprawa czeska, która zdawała się być, że się tak wyrażę, „zakołkowaną“ przez hr. Thuna, rusza się z miejsca postępując naprzód. Główna zapora usunięta jest bowiem z drogi, która może prowadzić do celu.

Z komisyj sejmowych.

Lwów d. 15 stycznia.

Wczoraj wieczorem obradowała komisja gminna, na posiedzeniu której uchwalono na podstawie referatu p. Zaleskiego, projekt do ustawy, zmieniającej statut miasta Lwowa, ale tylko jedną nowelę dotyczącą wyboru rady miejskiej na okres 6-letni, odnawianie jej w połowie co lat 3 i ustanowienie stale urzędującego wiceprezydenta i dyrektora magistratu.

Uchwałę co do drugiej noweli (o wysokości dodatków do podatków) odroczono z powodu zachodzących wątpliwości względem projektowanej zasady progresywności dodatków.

W komisji tej referował następnie poseł Fruchtman o niektórych paragrafach projektu ustawy dla miast mniejszych i miasteczek przy współudziale członka wydziału kraj. dra Wereszczyńskiego i komisarza rządowego, radcy dworu hr. Łosia.

Przy końcu dyskusji jeden z członków komisji poruszył pytanie, czy nie należałoby jeszcze raz przejrzeć spisu miast i miasteczek, które ta ustawa ma obowiązywać, wobec stojącego na porządku dziennym wniosku p. Dunajewskiego o okręgach gminnych. Wywiązała się nad tem pytaniem dłuższa rozprawa, i ostatecznie komisja większością sześciu głosów, przeciw pięciu, uchwaliła zreasumować §. 1 projektu ustawy i wybrała subkomitet, złożony z pp. Romera, Dzieduszyckiego Wojciecha i Fruchtmana, która do 3 dni ma przeprowadzić rewizję spisu miejscowości, mających być objętemi nową ustawą gminną.

W komisji szkolnej referował onegdaj wieczór p. Karol Dzieduszycki petycję nauczycieli szkół miejskich w Stryju z wnioskiem, ażeby ich pod względem płac przeniesiono z III do II klasy. Komisja postanowiła jednakowoż odroczyć załatwienie tej petycji, a załatwić ją merytorycznie przy sposobności omawiania projektu ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Następnie p. Ciecierski referował sprawę podwyższenia płac nauczycieli ludowych, przedłożoną przez Wydział krajowy Sejmowi. Referent zaproponował, ażeby nauczycielom w gminach wiejskich zamiast projektowanego przez Wydział krajowy podwyższenia płacy o 50 złr. rocznie, przyznać po dwa morgi gruntu. Jeden mórg obowiązaną jest dać gmina na podstawie dawniejszej ustawy, drugiego zaś morgu dostarczyćby miał fundusz krajowy.

Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusja, ostatecznie uchwalono wybrać subkomitet dla opracowania projektu ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, do którego subkomitetu weszli pp. Cielecki, Czartoryski i Madeyski.

Na posiedzeniu tem byli obecni ze strony Rady szkolnej krajowej: wiceprezydent Bobrzyński i radca Lanikiewicz, a zaś ze strony Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Szkoła ludowa.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo!

W nrze 6 *Głosu Narodu* z 9 stycznia b. r. pod tytułem „Szkoła ludowa“ zamieściła Szanowna Redakcja list omawiający walne zgromadzenie i działalność Towarzystwa „Szkoły ludowej“. List ten zawiera błędne fakty, które działalność Towarzystwa przedstawiają w fałszywem świetle. Ponieważ takie przedstawienie rzeczy może przynieść szkodę Towarzystwu, przeto zarząd główny na posiedzeniu swojem dnia 10 stycznia b. r. uznał za swój obowiązek zwrócić się na podstawie §. 19 ustawy prasowej do Szanownej Redakcji z prośbą o zamieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że na walne zgromadzenie, które się odbyło dnia 5-go b. m. „Zarząd główny dostarczył 28 członków“. Według §. 22 statutu dotychczas obowiązującego zarząd główny składa się

tylko z 18 członków, a na zgromadzenie walne 5 b. m. przybyło z nich 15. Nadto w obradach i głosowaniu oprócz delegatów Kół lub ich pełnomocników brało udział tylko 2 członków Rady nadzorczej i jeden członek sądu rozjemczego, których do zarządu głównego zaliczać nie można.

2. Nieprawdą jest, aby zarząd główny „postarał się o sporą liczbę legitymacyj z pojedyńczych Kółek kraju“. Zarząd główny nie czynił żadnych kroków o pozyskanie pełnomocnictw. Bez wezwania przesłano mu jedynie trzy pełnomocnictwa. W myśl regulaminu żaden z członków zarządu nie może być pełnomocnikiem delegata. To też nigdy na żadnem zgromadzeniu walnem, a więc i 5 b. m., żaden z członków zarządu głównego nie występował i nie głosował jako pełnomocnik. Owe trzy pełnomocnictwa oddano też osobom nienależącym do zarządu głównego a będącym członkami Towarzystwa.

3. Nieprawdą jest, aby sprawozdanie zarządu głównego było spóźnionem „o rok prawie“ i obejmowało „dwa lata naraz“. Pierwsze zgromadzenie walne odbyło się dnia 13 czerwca 1893. Tymczasowy zarząd główny przedłożył wówczas sprawozdanie za czas od ukonstytuowania się Towarzystwa (13 marca 1892) do 13 czerwca 1893. Następnie walne zgromadzenie odbyło się 15 lipca 1894, a zarząd główny przedłożył mu sprawozdanie za czas od 13 czerwca 1893 do 1 czerwca 1894. Oba te sprawozdania ogłoszono drukiem w r. 1894 przed walnem zgromadzeniem. Wreszcie zgromadzeniu, które się odbyło we wrześniu 1895, zarząd główny przedłożył drukowane sprawozdanie za czas od 1 czerwca 1894 do 1 sierpnia 1895. Zarząd główny przedkładał zatem co roku sprawozdania obejmujące okres od poprzedniego walnego zgromadzenia aż do chwili, w której przed walnem zgromadzeniem musi je zamknąć dla oddania go do druku.

4. Nie jest prawdą, aby „zmniejszyła się znacznie liczba członków“, aby „22 Koła przestały funkcjonować“ i aby zarząd „nie potrafił powołać do życia nowych Kółek“. W czasie od 1 czerwca 1894 do 1 sierpnia 1895 przybyło 6 członków założycieli, 2 członków z jednorazową wkładką po 20 złr. i 606 członków zwyczajnych. W okresie tym powstały Koła miejscowe w Dobromilu, Turce, Serecie, Zakopanem i Kolbuszowej, a rozwiązało się tylko Koło pań w Cieszynie. Wprawdzie znaczna liczba Kół nie złożyła sprawozdań na czas tak, aby je można było pomieścić w rocznem sprawozdaniu, ale zarząd główny wzywał je o to kilkakrotnie, przesyłał im wszystkie pisma wystosowane do Kół, a następnie okazało się, że znaczna część tych Kół, które nie nadesłały szczegółowych sprawozdań, funkcjonują, chociaż może zbyt ociężale. Za projektem statutu wypracowanym przez zarząd główny a w szczególności za nienaruszalnością kapitału zakładowego oświadczyło się w opinjach pisemnych 30 Kół (reszta 23 Kół nie nadesłała pisemnych opinji, co zresztą nie świadczy ani o tem, aby nie funkcjonowały wcale, ani o tem, aby nie zgadzały się z projektem zarządu głównego). Na walnem zgromadzeniu zaś §. 7 i 8 projektu statutu wypowiadające nienaruszalność funduszu zakładowego uchwalono w imiennem głosowaniu 66 głosami przeciw 6 (jeden członek zarządu głównego i 2 delegatów wstrzymali się od głosowania).

5. Nieprawdą jest, aby akcja zarządu głównego „zamiast zwrócić się przedewszystkiem tam, gdzie toczy się walka, na kresy, skierowaną została do środka kraju, gdzie nic naszej narodowości nie zagraża, przynajmniej na razie“. Jak stwierdzają daty statystyczne, zebrane w broszurze (wydanej nakładem Towarzystwa) „Stosunki narodowościowe w Galicji wschodniej zestawił i opisał Fit“, żywioł polski we wschodniej Galicji jest wskutek braku polskich szkół i rzymsko-katolickich kościołów, wystawionym na wynarodowienie. To też koła we wschodniej Galicji i poważne osobistości, znające stosunki, upominały się wciąż o budowę szkół w osadach mazurskich we wschodniej części kraju. Zarząd główny wybudował zatem szkoły w Ulicku Seredkiewicz, Hołoskowie i Dołhy wojniłowskiej, a Towarzystwo postanowiło w najbliższym czasie wybudować szkoły w Łukawcu wiśniowieckim, Jeziorku i Delejowie. Nadto zarząd główny popierał naukę języka polskiego w Serecie i Suczawie, zasilał czytelnie polskie na Szląsku, udzielił subwencji wychodzącemu na Szląsku *Miesięcznikowi pedagogicznemu*, oraz zakupił w Biały grunt pod budowę szkoły i uchwalił rozpocząć budowę gmachu na wiosnę b. r.

6. Nieprawdą jest, „że prezes przeprowadził większością 2 głosów uchwałę, aby nad wyborem Zarządu nie było dyskusji“, gdyż w głosowaniu przez podniesienie rąk oświadczyło się 28 obecnych przeciwko dyskusji. Natomiast przy kontrpróbie za otwarciem dyskusji oświadczyło się tylko 18 obecnych. Reszta wstrzymała się od głosowania.

7. Nie jest prawdą, „aby jeden delegat zastępował 13 głosów“. Jedynie p. Skałkowska, delegatka Koła pań we Lwowie, miała 9 głosów na podstawie pełnomocnictw, udzielonych jej przez delegatki tego samego Koła, które ją wysłało. P. Skałkowska była do tego upoważnioną na podstawie §. 18 dotychczasowego statutu.

8. Nieprawdą jest, że „żądanie p. Danielaka, aby sekretarz odczytał list nadesłany z Bukowiny uchylił p. Boroński tem, iż zostawił go w domu“. Również nieprawdą jest, aby list ten „zawierać miał pewne krytyczne uwagi Kół z Bukowiny w myśl listu p. Dąbrowskiego“. Dr Boroński wyjaśnił jedynie, że nie przyniósł listu tego, ponieważ nie pozostaje w związku z porządkiem dziennym i nie zawiera życzenia, aby go odczytać na walnem zgromadzeniu. Dr Boroński oświadczył jednak gotowość przyniesienia tego listu. List ten nie pochodził od żadnego z Kół, ale od osoby prywatnej. Wreszcie po streszczeniu przez dra Borońskiego osnowy listu, p. Danielak odstąpił od żądania, aby go odczytać.

9. Nieprawdą jest, aby dyskusję w sprawie budowy szkoły w Biały „ukrócić było ciągłem dążeniem prezydjum tak, że wywołało to kilkakrotne interpelacje“. Prezes Tow. prosił jedynie, mowców, aby wobec tego, iż na porządku dziennym jest zmiana statutu, że dyskusja toczy się około §. 7 i 8, oraz wobec imiennego głosowania i obszerności projektu, nie odbiegali od przedmiotu i ile możności mówili treściwie. Było to jego obowiązkiem i z tego powodu nikt nie wniósł żadnych interpelacyj.

10. Ustęp: „posądzenie o dzisiejszy taki kierunek (oddania Towarzystwa w niepowołane ręce) starał się odeprzeć przewodniczący, mimo otwartych wyjaśnień p. Bujwidowej“ jest niezgodny z prawdą, albowiem pani Bujwidowa głosu formalnie nie zabierała i tylko nawiasowo potwierdziła w zupełności słowa prezesa, który zaprzeczył, aby istniały zakusy oddania Towarzystwa w niepowołane ręce.

11. Nie jest prawdą, aby „resztę paragrafów uchwalano coraz pospieszniej“ i nie jest prawdą, aby „paragrafy te uchwalono wbrew nawet temu, że kompletu znowu już nie było. Przedewszystkiem uchwalono bez dyskusji paragrafy, do których Koła nie zgłosiły poprawek. Następnie zaś po załatwieniu pierwszych 8 paragrafów na wniosek p. Balasitsa jednomyślnie przyjęto *en bloc* resztę paragrafów z wyjątkiem §. 54 w brzmieniu, proponowanem przez Zarząd główny. Dopiero potem wywiązała się dłuższa dyskusja nad §. 54 i uchwalono go w myśl wniosku p. Balasitsa, a komplet był aż do zamknięcia zgromadzenia.

12. Nie jest prawdą, aby do Zarządu głównego wybrano członka, „który sam prosił dla podeszłego wieku o wzgląd“ i „trzech takich, którzy przeważnie w kraju są nieobecni“ O „wzgląd“ prosił jedynie p. Opieński, którego kandydatury do Zarządu głównego nikt nie przedstawiał. Wybrano go też do Rady nadzorczej a nie do Zarządu głównego. Zresztą p. Opieńskiego, jako kandydata do Rady nadzorczej zamieszczono na obu listach i głosowały za nim obie strony. Z członków Zarządu głównego tak nowo wybranych jak i dawnych żaden nie przebywa dłuższy czas w roku za granicą kraju. Stwierdza to następujący wynik skrutynium:

Na członków Zarządu głównego wybrano: pp. Michała Gołąbia, dra Michała Koya i Władysława Turskiego 76, dra Wincentego Tarłowskiego 75, dra Odona Bujwida 74, Juljana Bereźnickiego i dra Lesława Borońskiego 58, dra Ernesta Bandrowskiego 57, Jana Skirlińskiego 56 głosami. Po nich największą liczbę głosów otrzymali pp. dr Juljusz Bandrowski 20, Kazimierz Bartoszewicz, Walery Eljasz i dr Jan Szaflarski po 18 głosów. Do Rady Nadzorczej wybrano pp. Elizę Pareńską 75, Józefa Opieńskiego 69, Przemysława Kotarskiego i dra Sokołowskiego 58, oraz dra Adama Doboszyńskiego 55 głosami. Po nich otrzymali największą liczbę głosów pp. Seweryn Udziela 26, Marja Siedlecka 21, i dr Ernest Bandrowski 18. — Do Sądu rozjemczego wybrano dra Augusta Balasitsa i dra Ferdynada Weigla 76, dra Gabrjela Sysaka 74, Mieczysława Pawlikowskiego 57 i dra Ludwika Wiśniewskiego 56 głosami. Po nich największą liczbę głosów otrzymali pp. dr Józef Łazarski 20 i dr Lesław Boroński 20 głosów.

Z uszanowaniem

Prezes: *Dr. Adam Asnyk*

Sekretarz: *Dr Michał Koy.*

(Na powyższy artykuł nasz informator, który twierdzi, że się z prawdą bynajmniej nie rozminął, odpowie w jednym z najbliższych numerów. *Przyp. Redakcji*).

Anglicy—żydzi.

Cierkownyj Wiestnik przytoczył treść książki wydanej świeżo w Paryżu, a poświęconej sprawie udowodnienia *żydowskiego* pochodzenia Anglików. O ile teorja anglo-żydowska wytrzymuje krytykę pod względem naukowym, rzecz to, naturalnie, — krytyki; niektóre atoli wyciągi umieszczone w *Wiestniku* są tak ciekawe i wyjaśniają tak wiele historycznych i życiowych właściwości dwóch narodów tak typowych jak — Anglicy i żydzi, że w zupełności na powtórzenie przez nas zasługują.

„Wiadomo, że monarchia żydowska dzieliła się za Roboama na dwa królestwa oddzielne: judzkie i izraelskie, i że królestwa te współzawodnicząc ze sobą — zgotowały sobie zgubę. Królestwo izraelskie zostało zburzone przez Asyryjczyków w 725 r. przed narodzeniem Chrystusa, przyczem zwycięzcy wysiedlili tłumnie ludność podbitą do swych posiadłości rdzennych. Ale, gdy judajczykowie po 70-cio-letniej niewoli, powrócili na stare popioły i wskrzesili swoje państwo, izraelici przepadli w Assyryi, tak, że znikł wszelki ślad ich istnienia. Cóż się tedy z nimi stało i jakim sposobem zniknąć mógł cały naród?... Pytanie to zajmowało od dawien dawna historyków, a obecnie przedstawiciele powołanej teorji anglo-izraelskiej usiłują rozwiązać je za pomocą dowodzenia, że izraelici po zburzeniu Niniwy wynieśli się z Assyrji, i dążąc na północo-zachód, nareszcie dotarli do wysp Brytańskich, na których osiedli. Na potwierdzenie tego przytoczone zostały dane następujące:

1) Irlandja nosiła dawniej nazwę Ibernii, nadaną sobie przez Iberów, którzy wyraźnie przypominają Hebera, protoplastę rodu Hebreów. Z początku żyli oni na wybrzeżach morza Śródziemnego, gdzie przy swym ruchu przesiedleńczym mogli złączyć się z Fenicjanami i w ten sposób dotarli do Ibernii czyli Irlandji. Godnym uwagi jest fakt, że alfabet staro-irlandzki jest prawie zupełnie taki sam, jak żydowski. I dziś nawet jest w Irlandji w użyciu mnóstwo imion pochodzenia izraelskiego.

2) Dania samą już nazwą swoją przypomina pokolenie Dana, które pierwiastkowo osiadłe w dzisiejszej Danii, przeniosło się następnie do Irlandji i Anglii, pozostawiwszy w nazwie kraju ślady swego w nim pobytu.

3) Normandowie byli częścią pokolenia Dana. Wiadomo, że danici mieli łącznie z Fenicjanami, od bardzo dawnych czasów faktorje swoje na całem północnem wybrzeżu Europy.

Oprócz tego istnieje w Anglii mnóstwo innych śladów stwierdzających, że ludność jej ma wiele wspólnego ze starożytnym izraelem. Tak np. kamień, na którym spoczywała głowa Jakóba podczas widzenia drabiny, według podania, przechowywanym jest w opactwie westminsterskiem. Anglicy w wielu względach przypominają lud starotestamentowy; w czasie ich nabożeństw, tak samo, jak w synagogach, odczytuje się zawsze dziesięć proroctw; kaznodzieje ich, temat do nauk, biorą przeważnie ze Starego Testamentu; ścisłe świętowanie niedzieli ma całkowicie charakter starożytnego sabatowania; system miar angielskich oparty jest na żydowskim calu, t. j. 25-tej części łokcia świętego; w języku angielskim znajduje się przeszło ośmset wyrazów żydowskich, a w żadnym innym kraju na świecie nie ma takiej masy rodzin, noszących nazwiska czysto izraelskie; mnóstwo wyrazów żydowskich napotyka się również w słownikach: irlandzkim i celtyckim.

Judofilstwo wreszcie Anglików, gotowych zawsze podnosić najgłośniejszą możliwie wrzawę, w obronie prześladowanych żydów, mocno jest podejrzanem, a najwyższa cześć dla Biblii trąci bardzo izraelstwem.“

Dodać trzeba, że „dumny“ Albion nie występuje wcale przeciwko tym teorjom anglo-izraelskim, które posiadają już w Anglii całą i to bardzo dużą nawet literaturę.

Sprawa Artona.

Rozdawca czeków powinien był się stawić przed londyńskim sądem kasacyjnym, w dniu 11 stycznia i na tem posiedzeniu miało być rozstrzygnięte ostateczne pytanie, czy Arton będzie wydany władzom francuskim, lub nie? Tymczasem proces został odłożony na kilka tygodni i dopiero przyjdzie na stół w drugiej połowie lutego.

Adwokat Mathews i pierwszy sekretarz adwokata Newtona, konferowali w tych dniach z lordem kanclerzem Russelem, w jego własnym gabinecie. Narada trwała dwie godziny, lecz co postanowiono, nikt nie wie, gdyż najściślejsza tajemnica jest zachowaną. Zapytywany syn Artona także nie chciał nic powiedzieć. Oświadczył tylko, że interesa ojca nie stoją tak źle, jak wielu sądzi. Tutaj trzeba zauważyć, że lord kanclerz występował nie jako najwyższy sędzia, lecz w charakterze doradcy korony. Przypuszczać więc można, że adwokaci omawiali z nim sprawę Artona, która wkrótce ma się toczyć przed sądem kasacyjnym. Z drugiej zaś strony jest prawdopodobnem, że obrońcy, chcą odrazu zaapelować do rządu, który posiada pełne prawo odmówienia wydania. Wystarczy na to rozkaz sekretarza stanu. Na posiedzeniu odczytano masę listów i dokumentów. Lord Russel, jako doradca korony, a nie sędzia, może celem objaśnienia się czytać wszystkie tajne papiery, które mu strona oskarżona powierzy i zrobić z nich użytek odpowiedni.

Jest więc możebnem, że poruszono stronę polityczną procesu przed lordem-kanclerzem, celem uzyskania od sekretarza stanu, odmówienia ekstradycji Artona. O ile donoszą dzienniki angielskie, rzecz cała weszła na zupełnie inną drogę i jest możebnem, że Arton wywinie się z pułapki zastawionej na niego, przez paryskiego prefekta policji, Lepine'a.

CICHE ŁZY.

20. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Sierpień miał się już ku końcowi, epoka dla mnie pamiętna, dawniej bowiem o tym czasie do

szkół się wybierałam. Raz nad wieczorem mama rzekła:

— Chodź, Kaziu, przejdziemy się trochę.

Własnym uszom nie wierzyłam. Nie chodziłyśmy dotąd nigdy razem, co się więc stało, że mnie dziś mama zaprasza na przechadzkę? I byłabym się może bardzo ucieszyła, gdyby nie przeczucie, potęgujące się we mnie z każdym rokiem i przybierające niekiedy cechy jasnowidzenia, które mi natychmiast powiedziało, że spotka mnie coś strasznego.

W milczeniu obok mamy postępując, minęłam staw i weszłam w aleję topolową. Tak byłam memi myślami zajęta, żem wcale nie postrzegła, iż znalazłam się na drodze, która od dziecka robiła na mnie zawsze przykre wrażenie. Dopiero gdy mama powiedziała: — Siądźmy tu! — ocknęłam się z zadumy.

Znajdowałyśmy się w połowie alei, w miejscu, gdzie między dwiema topolami leżał kamień ciosowy. Tradycja niosła, że niegdyś, ale tych czasów nie pamiętali we wsi ludzie najstarsi, stał tu duży krzyż kamienny, który burza zwaliła a słoty i śniegi strawiły: teraz została tylko jego podstawa, równa, zimna a milcząca jak sarkofag.

Gdyśmy usiadły, mama oparła koniec parasolki o ziemię i, kreśląc nią jakieś znaki, tak mówić zaczęła:

— Ważna epoka, moja córko, nadeszła w twojem życiu. Skończyłaś szkoły klasztorne, wyrosłaś na pannę, wyglądasz nawet na starszą niż nią jesteś w rzeczywistości, czas więc pomyśleć o tem, co cię czeka, abyś na walkę życia mogła się wcześnie przygotować i aby nas wypadki nie zaskoczyły. Wzięłam cię tu, gdzie nas nikt nie słyszy prócz jednego Boga, i mam nadzieję, że cokolwiek dziś usłyszysz, przy sobie zachowasz. Pamiętaj Kazimiero!

W tem miejscu mama do mnie się obróciła. Czułam na sobie jej spojrzenie, lecz na nią patrzeć nie miałam odwagi; po krótkiej przerwie tak dalej mówiła:

— Przeznaczeniem kobiety jest niby małżeństwo; tak świat utrzymuje i w to ona wierzy. Nie można nam się też dziwić, jeżeli w młodości każda z nas marzy o tym celu i do niego dąży, później atoli bolesne życia doświadczenie przekonywa nas, niestety, że wyjść źle za mąż, to rzecz nierównie gorsza niż staropanieństwo. Tu mama westchnęła. Trafić na mężczyznę złego, to największe nieszczęście; cierpieć nędzę, to obok przykrości fizycznej ból także moralny, ponieważ u ludzi ambitnych rodzi się wtedy wstyd, mający swe źródło w upokorzeniu. Jabym, moja córko, przeciw temu nic nie miała, żebyś dobrze zamąż wyszła, lecz powiedz mi, a masz już tyle zastanowienia, żeby życie zrozumieć, jest-że to możliwe? W czasach dzisiejszych, gdy wymagania życia tak są wielkie, że im tylko bogaci mogą podołać, mężczyzna nie żeni się bez posagu, a ty go nie masz. Biedną możeby wziął jaki syn chłopski, dlatego żeś Walęcka, ale dopóki ja żyję, na taki mezaljans nigdy nie zezwolę. Zresztą wielkie jeszcze pytanie, czy nawet syn chłopski wziąłby cię bez pieniędzy? Ci panowie, gdy raz szkoły ukończą, zaczynają także wzdychać do majątku. Takie już czasy nastały. Kto wie jednak, czy sobie nie pomyślisz: skoro rodzice mają nas tylko dwoje, więc niech się ściągną z ostatniego, niech choć coś dadzą a wyjdę za mąż.

— Nie mamo! Jam takich myśli nigdy nie miała! — zawołałam przerażona.

— Jeżeli w rzeczy samej tak jest, tem lepiej dla ciebie, bo muszę szczerze wyznać, żeby ci się one na nic nie przydały. Rozważ spokojnie, co teraz usłyszysz, i osądź, czy każda matka uczciwa nie postępowałaby tak na mojem miejscu, jak to ja czynię. Rodzina Walęckich jest znakomita, pod względem starożytności jedna z pierwszych w kraju, ale przez związki niestosowne podupadła ona materjalnie, i dziś twój ojciec walczy prawie z nędzą. Bóg postawił mnie jednak na straży jego ogniska, więc go strzegę; Bóg dał nam syna, więc nietylko jako jego matka lecz także jako kobieta uczciwa, na ktorej barki spadło brzemię wielkiej odpowiedzialności, muszę starać się o to usilnie, by ten ostatni z Walęckich dźwignął się i choć w części przywrócił świetność swojemu nazwisku. Bóg patrzy na mnie i widzi, że moje intencje są czyste! Odkąd Władyś na świat przyszedł, pracuję z największem sił wytężeniem, walczę o egzystencję domu i przyszłość jedynaka, a skargi z ust moich nikt nigdy nie słyszał... Myślałam, że Władyś skończy szkoły, zostanie namiestnikiem, ministrem, że przez dobre ożenienie utrwali swój ród, tymczasem nadzieje moje rozbiły się o złość ludzką. Wiesz sama najlepiej, że Władyś, mimo wrodzonej serca dobroci, nie miał nigdy szczęścia do profesorów, musiał więc gimnazjum opuścić, teraz zaś oddaliśmy go do szkoły rolniczej. Widoki przywiązane do studjów uniwersyteckich zupełnie tedy upadły; pozostała mu tylko karjera gospodarza wiejskiego, najsmutniejsza z wszystkich, gdy się nie ma majątku. Lecz czy mogę się z tą myślą pogodzić, by syn mój był kiedyś rządcą, ekonomem, sługą u jakiego żyda lub spanoszonego dorobkiewicza, któryby w nim nie umiał szlachetnej krwi uszanować? Zaprawdę, połóżcie mnie wpierw na mary, niżbym miała takiego nieszczęścia doczekać! Bojąc się takiej ostateczności, wytężam wszystkie siły, aby jej zapobiedz, nastąpi to zaś dopiero wtedy, gdy mi się powiedzie kupić dla syna kawałek ziemi. Zbieram więc, oszczędzam, od ust sobie odejmuję, i jeżeli Bóg użyczy mi jeszcze czas jakiś sił i zdrowia, mam nadzieję, że mi to się powiedzie. Powiedz teraz Kazimiero, a pytam cię nie jako córkę, lecz jakby obcą osobę, nie pochwalasz mego postępowania?

— Ach! mamo, poświęcenie twoje uwielbiam.

— Skoro tak, więc przyznasz, że nie byłoby rzeczą słuszną, gdybym tylko ja sama pracowała około podniesienia rodziny Walęckich. Podług mego przekonania, każdy z naszej rodziny powinien swoją cegiełką przyczynić się do wzniesienia gmachu, który stawiam. Ojciec robi co może, ja także, Władyś się uczy, teraz kolej na ciebie.

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy — odrzekłam — ale, niestety nie wiem, co mam robić.

— Przy dobrych chęciach można wiele zrobić — mama sucho odparła. — Kto nie umie sam zapracować i podnieść rodzinnego bogactwa, ten przynajmniej powinien starań dołożyć, żeby sam nie był ciężarem. A i to będzie już zasługą...

W tem miejscu mama urwała i już czułam, że jej wzrok na mnie spoczął. Zebrałam odwagę i głowę podniosłam. Jej spojrzenie było zimne a przeszywające jak stal; na twarzy nie malowało się żadne uczucie, zdawało się że była ona z marmuru wykuta, bo ani jeden nerw w niej nie drgnął — tylko oczy ją ożywiały.

Nie odgadnąwszy myśli w słowach mamy, milczałam. Po chwili sucho zapytała:

— Mówiła ci co mateczka przy pożegnaniu?

— Dawała mi piękne nauki.

— Nic więcej?

Zaczęłam sobie przypominać.

— Pomyśl może jeszcze co mówiła... może cię badała...

— Prawda... Pytała mnie także...

Nie dokończyłam, gdyż bez najmniejszego powodu ogarnął mnie wielki lęk, jakbym stanęła nad krawędzią przepaści.

— I cóż cię więcej pytała?

— Czy nie miałabym chęci zostać w klasztorze — odrzekłam, ale tak cicho, żem ledwie sama siebie słyszała.

— I cóż ty na to?

— Odpowiedziałam mateczce, że do życia klasztornego nie mam powołania.

Mama zaczęła nerwowo kręcić parasolką.

— Moja kochana, nie zawsze to możemy czynić co nam się podoba, i nie każdy człowiek oddaje się temu zawodowi, do którego ma powołanie. Na świecie trzeba się umieć do wszystkiego zastosować, i kto jak kto, ale kobieta nie powinna nigdy zapominać, że świat od niej żąda uległości i poświęcenia. Bóg tak nas już stworzył, że musimy cierpieć, i tak nas w społeczeństwie postawił, że dobrowolnie czy z musu musimy się poświęcać. A o ileż to piękniej czynić dobrze z własnej woli!... Zresztą zważ, że w czasach dawniejszych, gdy pokora była szczerszą a miłość i wiara głębsze niż za dni naszych, że wtedy dziewice wielkich rodzin, aby majątku nie rozdrabniać i w szlachetnym zamiarze dopomożenia braciom, by ci mogli zająć wybitne w świecie stanowiska, z największą radością same przyoblekały welon zakonny. Wtedy było to regułą... Ja, moja Kazimiero, nie namawiam cię do niczego, przymusu najmniejszego nie będę na tobie wywierała, mam jednak nadzieję, że nim stanowczo powiesz—nie!, wpierw nad memi słowami dobrze się zastanowisz. Bo szczerze muszę ci wyznać, że ponieważ nie mam najmniejszej nadziei, byś odpowiednio twemu urodzeniu wyjść mogła zamąż, a w domu nie potrafisz być użyteczną, przeto tylko dwie drogi widzę przed tobą: albo wstąpisz do klasztoru, gdzie znajdziesz życie może nie bardzo wesołe, za to spokojne, i w każdym razie szczęśliwsze niżbyś na świecie nędzę cierpiała; bądź też jeszcze kilka lat strawisz na naukach i pójdziesz w świat jako nauczycielka. W pobliżu Sławomyśla zostać byś nie mogła, bo nas tu znają, ale o dwieście mil ztąd kto będzie pytał, z jakich Walęckich pochodzisz!

Tu mama przerwała i, kręcąc dalej parasolką, czekała ażali co odpowiem. Gdym długo ust nie otwierała, obróciła się i zawołała:

— Co ci jest? Pobladłaś... trzęsiesz się... co ci jest?

—Zimno mi... bardzo mi zimno...

— Ach prawda usiadłyśmy na kamieniu, a wieczory już chłodne — odrzekła powstając — Chodźmy... ojciec będzie się dziwił, gdzieśmy się podziały. Pomyśl więc o tem spokojnie, coś odemnie usłyszała, i za dni kilka daj mi stanowczą odpowiedź. W każdym jednak razie musisz się zdecydować na jedno lub drugie. Spodziewam się również, że jako córka posłuszna, nie będziesz z ojcem konspirowała przeciw rodzonej matce... D. c. n.

KRONIKA.

Kraków 17 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek, Antoniego opata wyznawcy, jutro Katedry św. Piotra w Rzymie i Pryski panny, pojutrze Imienia Jezus i Ferdynanda wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 32, zachód przypada o godzinie 4 minut 7, długość dnia godzin 8 minut 35.

Stan powietrza — 4.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Uroczystość Jordanu (Bohojawlenije) według gr. kat. obrz. przypada w tym roku w sobotę, dnia 18 b. m. Wskutek tego odprawione zostanie solenne nabożeństwo w tutejszym gr. kat. parafjalnym kościele przy ul. Wiślnej, obok plantacyj.

Suma rozpocznie się o godzinie 10, po sumie nastąpi, około godz. wpół do 12, święcenie wody na plantacjach naprzeciw kościoła.

Śnieg. Dzisiejszej nocy spadł tak obfity śnieg w naszem mieście, że o godzinie 6 rano nie można formalnie było przejść chodnikami, aby nie brodzić w warstwie śniegu powyżej kostek. Stróże nasi nie lubią rano wstawać.

Koło mieszczańskie urządza dla swych członków w sobotę, t. j. d. 18 b. m. zabawę tańcującą.

Posiedzenie Rady miejskiej. W małym komplecie, bo w 34 radnych, uchwalono wczoraj dziesięć pozostałych działów budżetu miejskiego. Zaczęto od „bezpieczeństwa publicznego“ (referent r. m. Bujański). W dziale tym, przy pozycji 8 „oświetlenie miasta“, r. m. dr Domański, stawia wniosek o wzmocnienie oświetlenia niektórych ulic, dr Leo wnosi rezolucję, aby w sali obrad Rady zaprowadzić oświetlenie systemu Auera, wreszcie dr Styczeń proponuje, aby ulice, prowadzące do teatru, stanowczo silniej oświetlić, bo przy obecnych egipskich ciemnościach, doprawdy o wypadek „zderzenia“ lub wywrócenia się nie trudno. Wszystkie wnioski przyjęto.

W dziale szóstym (budowy i roboty publiczne) przy pozycji pierwszej „utrzymanie dróg“, prof. Domański radził, aby do wysypywania dróg szosowych nie używano jak dotąd konserwu wapiennego, który jesienią tworzy błoto, a w lecie wydziela kurz szkodliwy dla zdrowia, lecz konserwu porfirowego. Panowie Szpakowski i Kwiatkowski w odpowiedzi wyjaśnili, że konserwu wapiennego używa się obecnie mało i tylko na niektórych, bocznych drogach.

Dział siódmy (upiększenie miasta) referował r. m. Słonecki. Profesor Domański przy sposobności zrobił uwagę, że Kraków posiada niemało miejsc znanych ze zdarzeń historycznych, stawia więc wniosek wezwania sekcji szkolnej, aby ta co roku wstawiała w budżet odpowiednią kwotę, w celu sprawienia tablic pamiątkowych lub innych oznak, dla uwidocznienia i spopularyzowania tych miejsc historycznych. Wniosek przyjęto.

Dział ósmy „zarząd targów i zaopatrzenie miasta w żywność“ (ref. nacz. wydz. rach. Götze) dał sposobność r. m. Redykowi do wykazania korzyści sanitarnych i materjalnych z przeniesienia tandety z ul. Dietla po za most kolejowy. Mowca utrzymywał, że plac dziś zajmowany przez tandetę, możnaby było sprzedać „na wagę złota“. R. m. Kohn upominał się za uporządkowaniem kramów na Małym Rynku. Na obie interpelacje prezydent Friedlein odpowiedział, że zamierza utworzyć komisję, którąby się specjalnie sprawami targowisk zajmowała.

Z kolei załatwiano się z działami IX (zdrowotność miasta), X (dobroczynność), XI (Sztuka i zabytki historyczne) i XII (oświata), dział ostatni uchwalono z następującemi rezolucjami: „Uprasza się p. Prezydenta, aby wniósł petycję do Koła polskiego przez posłów z miasta Krakowa, o przyspieszenie i pomyślne załatwienie petycji, wniesionej roku zeszłego co do uwolnienia gminy od płacenia dotacji na szkołę realną“ — dalej „Wzywa się komisję przemysłową, aby co roku przedkładała Radzie miasta rachunki z wszelkich wydatków na Muzeum“.

Pozostałe dwa działy (sprawy wojskowe i wydatki różne) przyjęto bez dyskusji.

R. m. dr Leo, w imieniu sekcji II-giej postawił wniosek przyjęcia projektu budżetu na rok 1896 i przeznaczenia pozostałej reszty kasowej z r. 1894, kwotę złr. 100.000, na stałą dotację dla zasilenia funduszu obrotowego. Oba wnioski przyjęto.

Wniosek sekcji ekonomicznej, opiewający o zamianie gruntów miejskich na ul. Wałowej z wojskowością, uchwalono. Do prawnego zakończenia tej sprawy upoważnieni zostali pp. prezydent, wiceprezydent dr Pieniążek i r. m. Ajdukiewicz.

Wniosek sekcji IV, domagający się na rok b. kwoty 1466 złr. 67 ct. na opłacenie ustanowionych pomocników do nauki śpiewów, większością głosów odrzucono. Również Rada nie przychyliła się do pro-

śby Rady szkolnej okręgu miejskiego o udzielenie subwencji na naukę zręczności.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent p. Friedlein dawał wyjaśnienia na interpelacje, czynione przy poprzednim budżecie. W toku tych wyjaśnień r. m. dr Styczeń postawił wniosek utworzenia komisji złożonej z 5 członków do podjęcia sprawy regulacji koryta Rudawy, któraby zarazem zajęła się sprawą kupna lasów dla miasta (przyjęto). Prezydent zawiadomił, że wkrótce utworzony będzie czwarty komisarjat miasta.

Na szkołę w Białej nadesłali pp. Karol Grusiewicz i Henryk Schacht z Ostrawy 4 złr., zebrane w kółku znajomych.

Sekcja I ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 15 b. m. odrzuciła projekt dra Samuela Aronsohna i zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, omawiający rozparcelowanie gruntów po Tenglerze i Józefitach.

Projekt otwarcia nowej ulicy na gruntach p. Lubańskiego na Blichu, sekcja w zasadzie przyjęła, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że magistrat przedstawi jej warunki, na zasadzie których zgodził się na otwarcie nowej arterji. Dalej sekcja przyjęła ofertę p. Makowskiego na wykonanie robót rymarskich i zatwierdziła podanie starostwa o wynajęcie sali w budynku dawnego teatru na czas poboru do służby wojskowej.

Z związku literackiego. Walne zgromadzenie „Związku literackiego“ w celu wyboru wydziału na r. 1896 odbędzie się dnia 18 b. m. t. j. w sobotę o godz. 6 wieczorem.

Krok naprzód. Pp. Lipiński, Kielanowski i spółka w tych dniach otwierają w Krakowie pierwszy chrześcijański „Dom handlowo komisowy“. Celem firmy będzie zwiększenie zbytu tak w kraju jakoteż i za granicą wszelkiej naszej krajowej produkcji. Przyszli właściciele „Domu komisowego“ prowadzą już u nas chrześcijański bazar krajowy. Nowemu przedsiębiorstwu chrześcijańskiemu życzymy powodzenia.

Czytelnia kolejowa w Krakowie (ul. Lubicz l. 15) zwołuje do lokalu własnego na dzień 20 stycznia br. walne zgromadzenie.

Konsulat rumuński. Prócz niemieckiego, o czem przed kilku dniami donieśliśmy, ma być kreowanym jeszcze w ciągu b. r. we Lwowie konsulat rumuński.

Nowa piędź ziemi polskiej przeszła na własność żydowską. Majętność Horawiec, w powiecie żółkiewskim, dawniej siedziba Juljana Papary, sprzedali obecni właściciele pp. Adam i Emil Obertyńscy za cenę 85.000 zł. Herszowi Heilbergowi, handlarzowi drzewa ze Lwowa. Smutne to bardzo!

Towarzystwa ludoznawczego walne zgrom. odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 21 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej.

Towarzystwo „Domu zdrowia dla kapłanów w Zakopanem“ zawiadamia, że ze względu na przeważną liczbę członków z dyecezji tarnowskiej, a przedewszystkiem z powodu zgromadzenia się nielicznego (3) członków na posiedzenie w Krakowie, przeniosło swoją siedzibę do Tarnowa. Było to jedyne wyjście oprócz rozwiązania Towarzystwa, a rozwiązaniu z pewnością nie przyklasnęłyby szerokie koła członków zamiejscowych, którzy potrzebę tego humanitarnego stowarzyszenia żywo odczuwają. Zresztą Towarzystwo bliskiem jest urzeczywistnienia swoich zamiarów. Zakupiło już w Zakopanem plac pod budowę domu za 2152 złr. 45 ct., i zamierza rozpocząć budowę w nadziei, że bliska perspektywa zapewnienia dogodnego schroniska w zdrowem powietrzu tatrzańskiem, będzie najwymowniejszym orędownikiem, jednającym nowych członków i materjalne poparcie.

Członek zwyczajny składa rocznie 3 złr. i 1 złr. wpisowego, dożywotni składa jednorazowo 50 złr. założyciel zaś daje 100 złr., ale nabywa prawa do odprawienia corocznie jednej Mszy św. za jego duszę. W razie rozwiązania, administruje funduszami Najprzew. konsystorz książ.-biskupi w Krakowie.

Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział na walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w Tarnowie w seminarjum duchownem dnia 22 stycznia (we środę) o g. 4-ej. Porządek dzienny obejmuje:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia;
2) sprawozdanie Wydziału z czynności za r. 1895;
3) sprawozdanie komisji kontrolującej;
4) uzupełniający wybór członków Wydziału i komisji kontrolującej;
5) uzupełniający wybór delegatów dyecezjalnych
6) wnioski członków.

Z M. Ostrawy piszą do nas: „Ruch towarzyski polskiej kolonji w M. Ostrawie, którego ogniskiem jest „Czytelnia“, ożywił się znacznie w ostatnich czasach. W drugie święto Bożego Narodzenia dawano „Jasełka“ z piękną wystawą i dekoracjami. Amatorzy pod dzielną reżyserją p. B. grali bardzo dobrze, a do śpiewów przygrywała muzyka, założona staraniem i kosztem Czytelni, której duszą jest p. Listwan, obywatel tutejszy.

Wskutek niespodziewanego powodzenia powtarzano „Jasełka“ przez kilka następnych dni, za co amatorom i muzyce należy się prawdziwe uznanie.

Wieczór sylwestrowy odbył się w Czytelni staraniem p. Roznera, który jak zawsze wspaniałomyślny, ofiarował czysty dochód na bibljotekę Czytelni. Dnia 6 bm. urządził komitet zabaw, pod przewodnictwem p. E. wieczorek dramatyczny, który, aczkolwiek grający amatorowie pierwszy raz na scenie występowali, wypadł świetnie. Wieczór ów rozpoczął prezes Czytelni p. Szrott i w porywających słowach zachęcał członków do popierania dziennika polskiego p. t. *Kresowiec*, który tu ma wychodzić. Prolog wypowiedziała pni J. z całym zapałem, po którym nastąpiły jednoaktówki: „Nowa Francillon“ i „Kuzynek“. W obu tych sztukach amatorowie grali świetnie, a na największą pochwałę i uznanie zasługują panie: piękna p. Sz., urocza p. G. i milutka p. B., z panów zaś Ś. E. N. J. i W.

Zakończył program: duet odśpiewany ku uciesze zebranych przez panów E. i W. Po przedstawieniu nastąpiły tańce rozpoczęte polonezem, a prowadzone ochoczo przez panów Sz. Ś. W tych dniach zacznie wychodzić pismo polskie w M. Ostrawie staraniem Czytelni, mające na celu obronę spraw naszych na Morawie i łączenie się duchowo z braćmi w innych prowincjach zabranej Polski. Nazywać się będzie *Kresowiec*, a wychodzić będzie trzy razy na miesiąc. Przeto wzywa się wszystkich współbraci do wzięcia udziału w prenumeracie *Kresowca*, która jest nader niską, a tym sposobem dacie możność istnienia jednemu więcej posterunkowi narodowości naszej. Wzywa się przytem serca bijące po polsku, aby zechciały przyjść z pomocą bibljotece „Czytelni“, gdyż ta jest tak szczupła, że dzieł nie starczy nawet dla czwartej części członków. Z pomocą przyjść można pieniędzmi lub książkami, a ofiarodawców wpisuje „Czytelnia“ do księgi pamiątkowej. Adresować można: „Czytelnia polska w M. Ostrawie“.

Z agitacyj wyborczych. Z Tarnopola donoszą: W czasie ostatnich wyborów do Sejmu w ostatnich dniach września z. r. zaszedł w Petrykowie, wsi powiatu tarnopolskiego, klasyczny wypadek. W okręgu wyborczym tarnopolskim kandydował obok Juljusza hr. Korytowskiego włościanin Paweł Dumka, o którym mówiono, że należy do stronnictwa radykalnego, że jest bezwyznaniowym, a nadto wybitnym wrogiem szlachty i duchowieństwa. Z prawyborów dokonanych w gminie Petryków, wyszli jako wyborcy: Jan Minczanowski i Teodor Pilipów. Na kilka dni przed wyborem zapytał Szczęsnowicz Pilipowa, na kogo będzie głosował, a otrzymawszy odpowiedź, że na hr. Korytowskiego, przedstawiać mu począł, że śmiać się z nich będą, skoro nie będę głosowali na chłopa, tylko na Lacha, że wójt Minczanowski jeszcze dostanie list w tej sprawie. Niedługo później Minczanowski otrzymał też istotnie list, w którym autor bezimienny przestrzegał go, aby chcąc żyć i uniknąć nieszczęścia, głosował na Pawła Dumkę z Kupczyniec, bo jeżeli odda głos swój na pana, to nie uniknie nieszczęścia. List kończył zaś słowami: „Pamiatajte szczo chto chip wyderaje, toho sia jak psa ubywaje. (Podpis) Człen partii radykalnoj“. (Pamiętaj, że kto kęs wydziera, tego się jak psa zabija (podpis) Członek radykalnej partji). W dopisku: „Ne stiahajte na sebe neszczastia, bo nawit nedałeko rewolucja!!“ (Nie ściągaj na siebie nieszczęścia, bo maluczko a będzie rewolucja.) Minczanowski podejrzywa o autorstwo tego listu Mieczysława Szczęsnowicza, który pozostawać ma w Petrykowie, a uczęszczać miał w swoim czasie do seminarjum nauczycielskiego, następnie uwolniony z powodu choroby oczu od służby wojskowej, wałęsa się bezczynnie. Tok śledztwy i rozprawa wyjaśnią sprawę.

Z Opawy nadchodzi wiadomość, że posłowie polscy i czescy wystąpili ze Sejmu szląskiego. Bezpośrednim powodem tego kroku ma być fakt dowodzący znanej bezwzględności Niemców tam, gdzie posiadają sztuczną większość. Przy wyborze komisji sejmowej, celem przygotowania statutu dla krajowego zakładu kredytowego ziemskiego, większość niemiecka odrzuciła żądanie, aby Polakom i Czechom przyznano odpowiednią reprezentację w komisji i wybrała samych Niemców. Krok ten tak ważny wywołał jednak niewątpliwie nietylko ten jeden fakt, ale cały szereg niesprawiedliwości popełnianych bezustannie przez większość sejmową. Na Szląsku jest wprawdzie Polaków 178.114, Czechów 130.839, a Niemców 280.530, ale mimo tej przewagi Polaków i Czechów, dzięki Schmerlingowskiej ustawie wyborczej, obie te narodowości mają tylko sześciu posłów na 31. Resztę mandatów zagarnęli Niemcy i nie mają najmniejszej ochoty liczyć się z faktem, że przecież w kraju są tylko mniejszością. Sprawa narodowa na Szląsku wchodzi przez krok mniejszości sejmowej w nową fazę i rządowi przyczyni kłopotu. Hr. Badeni oświadczył, że usunąć myśli każdy kamień obrazy, który przeszkadza zgodnemu pożyciu ludów. Otóż takim największym kamieniem obrazy są krajowe ustawy wyborcze, które ludom słowiańskim odebrały odpowiednią reprezentację w Sejmach. Pierwszym krokiem do urzeczywistnienia pragnień, aby pomiędzy narodowościami zapanowała zgoda, byłoby zatem zmienić dotychczasowe ustawy wyborcze.

Odpowiedź p. Romańczukowi. Piszą do nas z Pilzneńskiego: „Szanowny poseł p. Romańczuk wniósł w Sejmie interpelację, ażeby notarjaty zniesiono i takowe przy każdym sądzie powiatowym adjunktami zastąpiono. Zapytujemy pana posła, czy mu podatki są za małe — bo notarjuszy dotąd ten opłaca, kto ich potrzebuje, a według propozycji pana posła cały ciężar notarjuszy i ich licznych pomocników musiałby spaść na opodatkowanych a więc i na tych, którzy notarjusza nigdy nie potrzebują. My radzilibyśmy panu Romańczukowi aby ten ciężar na siebie przyjął bo się z czemś podobnem zupełnie nie solidaryzujemy“.

Wyborcy ze wsi.

Katastrofa w Polskiej Ostrawie. Nad kopalniami węgla w tej miejscowości wisi jakieś fatum. Niedawno temu, postradało tam życie kilkudziesięciu ludzi, dziś mamy do zanotowania straszny wypadek. W kopalni „Hermenegilda“, w Polskiej Ostrawie, własności kolei Północnej, niewiadomo z jakiego powodu, wybuchł pożar w poniedziałek i jak dotąd, pochłonął 15 ofiar. Siedmnastu górników zostało cudem uratowanych, bo dostęp do wnętrza z powodu ognia był niemożebny i tylko po nadludzkich usiłowaniach, udało się ich ocalić. Wszyscy znajdowali się w stanie omdlenia i doktorzy musieli ich przyprowadzać do przytomności.

Na miejsce zjechała komisja celem przeprowadzenia śledztwa co do przyczyn katastrofy. Eksplozja jest wykluczona, gdyż ta część kopalni, w której się znajdowali robotnicy, była zupełnie izolowana i nikt nie dostrzegł wywiązania się gazów. Jaki jest powód dopiero się później dowiemy.

Pożar zlokalizowano wieczorem a przeszło 100 ludzi pracowało nad jego ugaszeniem. Radca górniczy Mayer i dyrektor ruchu Fritsch, kierowali akcją obronną i złożyli wielkie dowody poświęcenia.

Poddaństwo w Rosji. *Now. Wr.* dowiaduje się, iż w niedalekiej przyszłości będzie załatwiona kwestja nowego prawa o przyjmowaniu i utracie poddaństwa rosyjskiego.

Henryk Sienkiewicz w tym tygodniu opuszcza Warszawę i udaje się z dziećmi na resztę zimy do Algieru.

Panna Björnstjerne-Björnson, najmłodsza córka głośnego pisarza, zaręczyła się w tych dniach w Paryżu ze znanym nakładcą Albertem Langen. Starsza córka poety, jak wiadomo, jest od lat paru małżonką dra Sigmunda Ibsena, syna autora „Heddy Gabler“.

Wiedenki w Transwaalu. Kapela damska, złożona z 12 Wiedenek, przebywa obecnie w Traanswalu i cieszy się ogromnem powodzeniem. Jedna z owych dam, pisze do swoich rodziców, co następuje: „Z Kimberley, gdzieśmy koncertowały w niedzielę, udałyśmy się do Johannensburgu. Tam grałyśmy po południu w parku Auckland, a wieczorem w Masssonia-Ital. Wszystkie miejsca były wysprzedane i muszę przyznać, że nas przyjmowano z entuzjazmem. Do parku udałyśmy się w czterokonnym breaku. Dwóch dżokejów powoziło, a dwóch lokai w bardzo bogatej liberji siedziało na koźle. Uprząż cała była nabijana srebrem, a wędzidła i łańcuszki z tego samego metalu. Publiczność jest nadzwyczaj muzykalną i odrazu oceniła wielki talent koleżanki Klary Kirchmeyer. Każdy koncert daje nam dotąd w przecięciu po 10 funtów szterlingów i jeżeli tak dalej pójdzie, powinnyśmy wrócić do Wiednia z ładnemi pieniędzmi. Szczególniej benefisy są bardzo zyskowne. Dostajemy kosztowne prezenty ze złota i djamentów i przytem znaczne naddatki za bilety“.

List ten naturalnie był pisany przed ekspedycją Jamesona. Obecnie, rzeczy muszą się tam inaczej przedstawiać.

Nowy sport. Zwyczaj tatuowania ciała do niedawna praktykowany tylko przez marynarzy, tak sobie upodobała inteligencja najpierw amerykańska, a teraz angielska, że poważni lordowie, parowie, już nietylko swoje monogramy na piersiach, ramionach i dłoniach wykłuwają, ale wyznaczać dają najrozmaitsze esy, floresy, imiona i nazwiska z adresem mieszkań, herby w przeróżnych barwach. Tatuowanie ciała osobnemi przyrządami, (któremi są bardzo drobne igły ujęte stosowną rękojeścią) wymaga z jednej strony wielkiej wprawy, a od pacjenta wielkiej dozy cierpliwości. Ponieważ znaki ojca lub matki przechodzą i na potomstwo, to za jakie 50 lat przy ciągłem tatuowaniu lordów, parów, baronów etc. dzieciom tychże, gotowa matka natura zrobić niespodziankę i wydać je na świat już z naturalnemi herbami na pewnych częściach ciała.

Pretendent do tronu. W Oedenburgu zmarł w 79 roku życia, niejaki Paweł de la Roserie. Służył on w wojsku austryackiem, a po opuszczeniu szeregów, osiedlił się w tem małem miasteczku. Utrzymywał zawsze, że jest bratem hr. Chamborda z lewej ręki i po jego śmierci, jedynym, prawdziwym Burbonem i zarazem prawowitym władcą tronu francuskiego.

Konkursy. Celem rozdania na r. b. trzech posagów po 150 złr. z fundacji posagowej m. Lwowa imienia „Arcyksiężniczki Gizelli“, magistrat lwowski rozpisuje konkurs. Termin do dnia 31 b. m.

Dnia 3 lutego b. r. otwartą zostanie w lwowskim szpitalu powszechnym drugi 5-miesięczny kurs szkoły dla dozorczyń chorych. Dla niezamożnych, pragnących odbyć kurs nauk w tejże szkole, przeznaczył Sejm 5 stypendjów po 15 złr. miesięcznie. Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego we Lwowie rozpisuje konkurs na stypendja. Termin do dn. 26-go b. m.

(*Gazeta lwowska* nr. 11):

Podziękowanie. Komitet Domu pracy na Kazimierzu składa serdeczne podziękowanie panu dyrektorowi Pawlikowskiemu za kwotę 154 złr. 60 ct., przesłaną jako czysty dochód z przedstawienia „Szklanej góry“ w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

W dalszym ciągu złożono na Dom Pracy następujące datki: Józefowie Grodziccy 20 złr., Eks. Zborowscy 10 złr., Albina Götzowa 10 złr. Zenonowie Korotkiewiczowie 10 złr., Józefowa Kotarbińska 5 złr., Alfredowa Milieska 15 złr., Władysławowie Sciborowcy 5 złr., Adamowie Kalinkowie 20 złr., Hr. Antoniowie Potoccy 10 złr., Jadwiga Boniecka 10 złr., Woźniakowa 10 złr. Helena Klobassowa 10 złr., Włodzimirscy 20złr., Władysław Struszkiewicz 10 złr., Piotr Lipkowski 10 złr.

Do Towarzystwa Przytuliska kalek i starców, b. uczestników powstania 1863 r. przystąpiło 13 nowych członków, oraz jeden (p. Jan Czerwiński) jako założyciel z kwotą 100 złr. Jednorazowo pod tytułem daru złożyli: p. Marja Czerwińska 3 złr., p. Kopczyński 2 złr., p. Gustowski 3 złr., p. Wiśniewski ze Szczawnicy 100 złr., p. Rzewuski ze Stryja 4 złr., Rada nadz. Tow. Wzaj. Ubezp. 100 złr., p. A. Ł. 5 złr., p. Geisler z Podgórza 10 złr., Urzędnicy szpitala św. Łazarza, zamiast wieńca dla śp. Głowackiego 16 złr. 50 ct., Klasztor pp. Norbertanek na Zwierzyńcu 16 złr., p. Łączkowski Jacenty 10 złr., Seweryna Duchińska z Paryża 14 tomów swego dzieła pt. „Z tułactwa“, p. Stanisław Bączewski 100 kilo ziemniaków, p. Jan Kwiatkowski 50 centnarów węgla, dr Retinger cały wóz artykułów żywności. Do wykończenia budynku złożyli w naturze pp. Liban 5 worków, a Scherer 2 beczki cementu.

Wszystkim ofiarodawcom Zarząd Przytuliska składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Nekrologja. Celestyn Dubiecki, b. obwy. ziem. z Wołynia, w 73 roku życia, zmarł w Krakowie, d. 13 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Przy pustej prawie sali odegrano wczoraj, na nowej scenie po raz pierwszy, sympatyczną zawsze, sympatycznego autora komedję czteroaktową p. t. „Wicek i Wacek“. Braci Klepackich grali z humorem i życiem pp. Solski i Milewski. Jedynie mamy do zarzucenia artystom wejście w I akcie. Wicek i Wacek mogą być weseli, nawet hałaśliwi, ale żeby aż do tego stopnia w cudzym domu zapominali się, że zamiast podniesionej mowy, używać mieli krzyku... krzyku, któryby musiał zaalarmować, nietylko starego Klepackiego, ale cały dom chyba — tego autor nie zaznaczył i nie chciał zaznaczyć. Dziewki zaś któreby w pokojach taki pisk wyprawiały, z pewnością pani Żymalska przepędziłaby na cztery wiatry.

P. Siemaszko artystyczniej grał dawniej Klepackiego.

Szkoda urody pani Senowskiej dla starej panny Pauliny, szkoda roli Pauliny dla artystki która, wybitne zajmując stanowisko w odpowiedniem dla siebie *emploi*, — ról charakterystycznych, pomimo najlepszych chęci — zwalczyć nie może. Podobne eksperymenty z artystami i ze sztukami nie wychodzą nawet dyrekcji na korzyść.

Panna Trapszówna, jak zwykle, była miłem, na wskróś swojskiem dziewczątkiem. Mniejsze role wypadły dobrze. Tempo sztuki było właściwe. Na pełną pochwałę zasługuje reżyserja. Znając „Wicka i Wacka“ prawie na pamięć — widząc sztukę na scenie po raz setny może — możemy ocenić i odszukać wskazówek reżyserskich. Wiele nowych szczegółów wprowadzonych przez p. Solskiego, świadczy pochlebnie o jego inwencji jako informatora dramatycznego.

W końcu mała uwaga. Edward, który choruje na Don-Juana, powinien mieć do podróży kufer i większy i bogatszy. Wczorajszy przypominał żywo kuferek Kaśki Olearek.

Repertoar teatru miejskiego. W piątek. „Sprawa kobiet“ kom. w 4 aktach Michała Bałuckiego (przedstawienie popul.) W sobotę 18 bm. „Rodzina Fourchambault“, komedja w 4 aktach Emila Augera z francuskiego (występ p. Antoniny Hoffmann). — W niedzielę 19 bm. po południu o godz. 3-ej „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lassoty z muzyką K. Hoffmana; wieczorem „Wicek i Wacek“.

PANNA KOCIA.

Poemat wesoły w pięciu pieśniach.

Napisał **Teodor Smolarz.**

(Ciąg dalszy).

Gdy szła, jak w febrze domu dygotały mury,
Gdy kicha, to się wznosi huk aż ponad chmury.
Na śniadanie dwie miski zjadała ziemniaków,
Na objad garnek barszczu, dwie miski buraków,
Chleba cały bochenek, cztery kopy gruszek,
Na deser wielki mleka, jak kufa, garnuszek.
Że Kaśka była głupią, a głupią siarczyście,
Kto poznał polskie Kaśki, wierzy oczywiście.
Funio na Kaśkę nigdy nie popatrzał okiem,
Aż został zacnych bogów skazany wyrokiem
Kochać ją, być jej mężem. Amorowe strzały
Ze wszystkich stron hrabiego serca przeszywały.
Funio ujrzawszy Kaśkę, gdy doiła krowy,
Zakochał się, tak wyrok polecił surowy.
Stał przed nią, jak z kamienia. Miłości promienie
Zimną krew jego grzały, jak ognia płomienie.
W stajni wyznał, że kocha — taki wyrok boski;
Lecz, że był natarczywy, myine stawiał wnioski,
Że tu łatwe zwycięstwo, wynik był niemiły,
Bo Kaśka go palnęła w twarz, co miała siły.
Zachwiał się, lecz nie zraził, bo gdy miłość wielka,
Od kochanej policzek—istna bagatelka.
Szalał cały miłością. Zapachy stajenne,
Kaśki były dla niego wonności przyjemne;
Włosy jej, smarowane smalcem niepachnącym,
Były jemu zapachem, cudnie woniejącym.
U Kaśki była cnota twardą, jak z granitu;
Kochał ją, skutkiem czego doznała zaszczytu;
Że żoną ją uczynić zaprzysiągł jej święcie,
I w ten to sposób zacnych bogów przedsięwzięcie,
Udało się—i Kaśka poszła do klasztoru,
Ażeby zdobyć wiedzę i nabrać poloru.
Cóż Kocia? Porzucona we łzach się rozpływa,
Schnie jak kwiatek bez wody, biedna nieszczęśliwa.
Mijają lata młode, i nikt, co ma krocie,
O małą drobną rączkę nie poprosił Kocię.
Blask pięknych oczu niknie, coraz mniej zachwyca,
Nie ma różowych nstek i pobladły lica,
Nosek, którym się cieszyć miał jej mąż bogaty,
Wydłużył się nad miarę—był haczykowaty.
Koło ócz kurzą stopę wycisnął los rogi,
To wszystko uczynili karząc zacne bogi.

Pieśń piąta.

ZOSIA.

Jowisz, Wenera, Juno z bogami innymi
Rozpoczęli na ziemi między śmiertelnymi
Szukać dla Władysława godnej jego żony.
Rzecz to była niełatwa; bo dziś świat spaczony,
A najbardziej niewiasty. Że dobre istnieją,
O tem wątpić nie można — ale się nadzieją
Trudno cieszyć, że taką wynajdzie się w życiu,
Bo zazwyczaj, co dobre, to żyje w ukryciu.
Nie ta dobra na żonę, którą zna świat cały,
Podziwia, wielbi, ceni; lecz ta, co jak mały
Woniejący fiołek, wśród trawy ukryty —
To ideał dziewicy, żony i kobiety.
Jeśliś taki skarb odkrył, perłę tę posiędziesz,
Najszczęśliwszym na ziemi śmiertelnikiem będziesz;
W niej zyskasz przyjaciela, co i po twym zgonie
Żywić będzie dla ciebie szczerą miłość w łonie.
Dzieci twoje w niej matkę znajdą jak anioła,
Los cię srogi udręczać i złamać nie zdoła.
Dlatego, gdy małżonki zapragnąłeś w życiu,
Nie szukaj wśród salonów, lecz w cichym ukryciu.
Niech cię wtedy nie łudzą blask i marne słowa,
Bo twym udziałem dola byłaby surowa.
Długo zacni bogowie szukali skwapliwie
Żony dla Władysława i dobrej prawdziwie
Nie zdołali odszukać. Już zwątpienia zmora
Co i do serca bogów zakradać się skora,
Owładnęła ich dusze. Jowisz był zmartwiony —
Dla Władysława dobrej nie mógł znaleźć żony:
U jednej była piękność, lecz wiele głupoty;
U drugiej znowu rozum, lecz zabrakło cnoty;
U innych była mądrość razem z pięknem ciałem,
Ale serca nie było; — dość, że ideałem
Żadna nie była. Jowisz ze złości pobladły
Zwołał bogi. Bogowie, boginie usiadły
Ze smutnemi minami. Jowisz ciężko sapał,
Targał swą boską brodę, po głowie się drapał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Influenza.

(Dokończenie).

Mimo rozwielmożnienia się tej zarazy, nie jest ona dotąd, jak przynależy, zbadaną, a przyczyna leży w nadzwyczajnej różnorodności jej objawów. Lekki przebieg choroby odejmuje jej znaczenie, cięższy zwykle ustępuje miejsca i nazwy ważniejszej komplikacji, wywołanej influenzą. Od kataru do zapalenia płuc skala szeroka, a tymczasem u każdego niemoc ta osobne przybiera cechy, uderzając zawsze w najsłabszą stronę organizmu. Co jednak stałym jest influenzy objawem i skutkiem, to leniwy postęp konwalescencji. Podczas gdy w innych chorobach następować zwykł szybki powrót do sił, do energji i woli życia, influenza przewleka się długo trwałem zgnębieniem i wyczerpaniem. Nie ma końca litanji przypadłości, które słusznie kłaść należy na karb influenzy, pomiędzy innemi reumatyzm stawowy, upowszechniony w ostatnich latach, występujący na kształt epidemji w niektórych miejscowościach, jak n. p. w Wiedniu, zdaniem dra Delmusa, jest jednym z kształtów influenzy.

Lekceważona u wstępu choroba, dziś lepiej została zbadaną i rozpoznaną. Czyż jednocześnie zdołano odnaleźć środki skuteczniejszego jej leczenia? Nie mniemamy. Oczywiście medycyna antiseptyczna, zabijająca mikroby tej podstępnej zarazy, jest tu wskazówką. — Należy jednocześnie uczynić nieznośnym dla wrogiego lasecznika pobyt w ludzkiem organizmie, z drugiej zaś strony potęgować siły odporne tegoż organizmu. Dr Delmus poleca sole chininowe, dalej słabe dawki antipuryny, fenautyny, kodeiny. Salicyl jest wskazany, gdy się influenza złączyła z reumatycznemi przypadłościami. Wyskok herbaty czystej, lub z domieszką starego araku, kawa i kafeina, eter, nareszcie kola oddać mogą wielkie usługi w zwalczaniu influenzy.

Ale przedewszystkiem unikać należy w czasach panującej epidemji głównych onej przyczyn: zaziębienia, zmęczenia, wszelkiego rodzaju nadużywania. Raz jeszcze dr. Delmus ostrzega przed rozmowami prowadzonemi w chłodnych miejscach, na dworze, kiedy zimne powietrze nagle wypełnia jamę ustną, składając w przyrządach oddechowych, już i bez tego nieco podrażnionych, złośliwe zarodki, wypełniające atmosferę. — Rada ta hygieniczna mogłaby i moralne przynieść korzyści, kładąc wędzidło na wielomowność ludzką i krępując raz po raz rozmachanie języka, choćby obawą przed nieproszonym gościem, wpadającym do gardła za każdem słowem, z ust wypuszczonem. — Autor niewesoło zresztą przed nami rozwija horoskopy. Podług niego influenza znajduje się dotąd w pełnym perjodzie rozwoju i bynajmniej nie zdradza osłabienia, ani rokuje nadziei ustania. Gdy tedy jeszcze wiele razy gotowa nawracać i dokonywać lub przysposobiać żniwo śmierci, należy się mieć na baczności, studjować kroki nieprzyjaciela, zarządzać środki obronne, a zwłaszcza nie lekceważyć sobie złego, które na pozór tylko małe, groźne miewa następstwa i ciężkie nieraz skutki.

Kradzież wojskowych dokumentów.

IV.

Z początkiem czwartkowej sesji p. prezydent Brason odczytał uchwałę trybunału odrzucającą wniosek adw. dra Rosenblatta domagający się przesłuchania adwokata z Bielska (dra Rösslera. Następnie składał zeznania naczelnik komory w Węgrzcach Kindeforski, który zeznaje, że widział Strumpfnera raz z żoną, drugi raz samego przy rogatce w Węgrzcach. P. Kindeforski żalił się, że na jego głowie jest wszystko: dochody skarbowe, przemytnictwo, emigracja, epidemja i szpiegostwo podczas gdy na granicy rosyjskiej jest mnóstwo urzędników. Oprócz Kindeforskiego przesłuchiwano świadków, których zeznania obciążają Kozerskiego. Długie zeznanie stróża Wojtusiaka, który wydał Kozerskiego w ręce inspektora Nogi zakończyło przedpołudniową połowę sesji, którą po trzechkwadransowej przerwie podjęto w dalszym ciągu.

* * *

Zeznania pana Rafała Kindeforskiego rzucają ciekawe światło na austrjacko-rosyjskie stosunki pograniczne. Austrjacka komora cłowa ma wistocie zbyt dużo zadań, aby mogła się wywiązywać z nich stosownie do połączonej z niemi odpowiedzialności. Państwo konstytucyjne, patrzące z wyższego i szlachetniejszego stanowiska na sprawę swobody własnych a gościnności dla obcych obywateli, nie może i nie powinno zapewne iść za przykładam swojego najbliższego sąsiada w utrudnianiu pogranicznego ruchu. Jeżeli kto, to my zwłaszcza, najsilniej protestowaliśmy przeciwko tego rodzaju odgraniczaniu nas chińskim murem od rodaków, zamieszkałych na tych samych zagonach; niestety jednak nie tylko oni na tych zagonach mieszkają. Nie brak po za granicami Galicji ludności napływowej, ożywionej wrogiemi zarówno dla nas jak i dla państwa, w którem oddychamy swobodniej, tendencjami: przed politycznemi zamachami tej ludności bronić się jak najenergiczniej jest naszym wspólnym obowiązkiem. I dlatego można tylko chwalić ścisłość z jaką p. Kindeforski obserwował ruchy Terechowskiego i Sołowiewowa, oraz podejrzliwość, jaką okazywał ludziom, o których wiedział, że są jakimkolwiek węzłem z temi osobistościami złączeni.

Pomimo to nie przeszkadzał nikt w Węgrzcach dezercji Schmaidlera, nie zauważył nikt dwukrotnych odwiedzin Hradila; mundury wojskowe, w jakie byli odziani, przeszły niepostrzeżenie. Jakże więc spostrzeżone być miały niezmiernie sprytne, żydowsko-moskiewskie porozumiewania się w sprawie szpiegostwa i kradzieży skrzyni? Sojusz pomiędzy obu szczepami, wrogimi naszej narodowej przyszłości, sojusz pomiędzy Moskalami i żydami, uosobiony w postaciach Terechowskiego i Schmeidlera, wymaga, aby kontrolowano go jeszcze pilniej niż dotąd. Zeznania p. Kindeforskiego dowodzą, że sojusz ten kwitnie bardziej dziś, niż kiedykolwiek indziej. Świadek Kindeforski opowiada o częstych podróżach rotmistrza Terechowskiego; o jeszcze częstszych wycieczkach pani Sołowiewowej, stwierdza iż Strumpfner był raz w Michałowicach sam jeden bez niczyjego towarzystwa; wyjaśnia, iż jednem z głównych obecnie zajęć rotmistrza Terechowskiego jest powierzone mu przez brygadjera Szukamowa czuwanie nad szpiegami i kierowanie nimi. Od chwili aresztowania Hradila i Kozerskiego, p. Terechowski przerwał swoje podróże; ale któż nam zaręczy, czy nie rozpocznie ich nanowo, skoro dzisiejszy proces pójdzie już w zapomnienie.

Wczorajszy dzień był dość nieszczęśliwy dla Strumfnerów. Panajew rozpoznał nareszcie płaszcz z pelery-

ną, w którym Strumfner odwiedził Terechowskiego. Kindeforski widział Samuela, jak jechał sam w stronę Michałowic. P. komisarz dr Banach przypomniał Strumfnerom ich zdumiewające wypieranie się wszystkiego w pierwszych [chwilach śledztwa; inspektor Karcz opowiadał nawet o małym Adolfie, historję, dość niewyjaśnioną i ciekawą, z której wynikałoby, że mały Adolf w pierwszych chwilach śledztwa wprowadzony został także w nienaturalne stanowisko wypierania się najoczywistszych faktów. Pod wpływem tych drogocennych zeznań, Strumfnerowa woła po niemiecku: „Jak świat światem nie popełniono takiej niesprawiedliwości i nie dręczono tak bardzo ludzi niewinnych!“ Okrzyk ten mija wszakże bez wielkiego wrażenia.

Inni świadkowie przesłuchani wczoraj, a było ich niemało, zeznali w sprawie Kozerskiego, przytaczając przeciwko niemu mniej lub więcej ważne zarzuty. Dość ważną jest tylko okoliczność, że inspektor Noga nie słyszał słów: „O rany Boskie, jużem się dostał!“ A insp. Karcz twierdzi zato stanowczo, że Kozerski jeszcze w więzieniu policyjnym mówił o tem, iż w słynnej skrzyni miały się znajdować ważne dokumenty. Jutro ma być przesłuchiwany świadek, którego zeznania zwrócą się przeciwko Almie Strumfner będzie to bowiem mleczasz Hanek, od którego Alma odbierała rzekomo listy przysłane przez Schmeidlera, a względnie przez kapitana Terechowskiego.

HUMOR.

Małżeńskiego chcesz żywota
Pomyślności znać zagadkę?
Oto: zanim córkę weźmiesz,
Dobrze poznaj pierwej—matkę.
To co widzisz dziś w panience,
Krasa, uśmiech i wdzięk młody,
Zniknie z czasem i latami,
Jako w słońcu giną lody.
Co zaś z krasy tej zostanie,
Buzia szpetna, czy też gładka,
To dziś jasno ci wskazuje,
Nie córeczka jeno matka,
I po matce pannę przejrzysz,
Jaką będzie, gdy już z lica,
Zejdzie krasa: czy anielska,
Postać, czy też sekutnica.
Więc się z córką żeń dopiero,
Wtedy, gdy już matkę cenić,
Tak wysoko, człecze możesz,
Że z nią... mógłbyś się żenić.

— Nie, mój Józefie — rzecze panna rozpromieniona i zachwycona — ja tego bukietu przyjąć nie mogę. Jest zapiękny i zadrogi.

— Hi, hi, hi — śmieje się na to służący — niech się panienka nie obawia: od czasu, jak pan stara się o panienkę, mamy znów kredyt...

Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 45, z powieścią „Mała księżniczka“.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Zofja 16 stycznia. Spodziewają się w tych dniach upadku gabinetu Stoiłowa. Następcą jego będzie prawdopodobnie Grekow. Stoiłow nie zgadzał się na teraźniejszą podróż księcia Ferdynanda za granicę i odroczenie chrztu księcia Borysa. Książę zrażony niepowodzeniem układów z Rosją, oświadczył kategorycznie, że będzie teraz prowadził politykę na własną rękę. Zdaje się, że ochrzczenie Borysa na wyznanie prawosławne nie będzie nigdy wykonane. Miniaturowy władca Bułgarji spotkał się nietylko z opozycją własnej rodziny, ale i w Rzymie potępiono go stanowczo i zagrożono mu ekskomuniką.

Petersburg 16 stycznia. W przyszłym tygodniu, według *Petersb. Gazety*, przyjedzie tu król Milan. (Pewnie chce pieniędzy pożyczyć. *Przyp. Red.*)

Paryż 16 stycznia. Sprawa Lebaudy'ego przybiera coraz szersze rozmiary. Wczoraj zrobiono rewizję u pewnego emerytowanego jenerała i jednej damy półświatka, tytułującej się margrabiną de S. Mówią, że dziś ma być przedsięwzięte aresztowanie redaktora wybitnego dziennika.

Paryż 16 Stycznia. Publicysta Lano zeznał przed sędzią śledczym, iż Saint Cère (Rosenthal) prowadził oddawna rzemiosło szpiegowskie w interesie Niemiec. Dowiedzie on tego dokumentami.

Rzym 16 stycznia. Zaprowiantowanie wojsk jenerała Barattieri napotyka wielkie trudności z powodu braku tragarzy i zwierząt pociągowych. Bataljony nadeszłe z Neapolu skutkiem tego musiały wstrzymać swój wymarsz i pozostały w Massawie.

Londyn 16 stycznia. Latająca eskadra znajduje się w Werehaven, przy brzegach Irlandji. Dowódca otrzymał rozkazy zapieczętowane i ma je otworzyć dopiero na pełnem morzu.

Londyn 16 stycznia. Panuje tu silue zaniepokojenie z powodu gromadnych aresztowań w Joganesburgu, W liczbie 300 aresztowanych znajdują się wszyscy prawie przedstawiciele towarzystw min złota.

Londyn 16 stycznia. Uchwała rady ministrów, dająca Chamberlainowi *carte blanche* w sprawie transwalskiej, uważana jest za niebywały dowód zaufania kolegów do ministra kolonij.

Londyn 16 stycznia. Chamberlain polecił zażądać od prezydenta Krügera wyjaśnień z powodu gromadnych aresztowań poddanych angielskich w Johannesburgu, a to pomimo proklamacyj prezydenta, zapowiadających przebaczenie.

Londyn 16 stycznia. Rząd angielski zamierza kupić część sporną terytorjum Wenezueli i prosił rządu Stanów Zjednoczonych, aby wywarł w tej mierze nacisk na rząd Wenezueli.

Hawanna 16 stycznia. Powstańcy spalili dwie miejscowości: Vegas i San Francisco de Paola, leżące zaledwie kilka kilometrów od Hawanny.

Kair 16 stycznia. Silne wrażenie wywołały tutaj depesze donoszące, jakoby prasa rosyjska i niemiecka pochwalały kroki, jakie Francja przy pomocy innych państw poczynić zamierza, celem nakłonienia Anglii do ewakuacji Egiptu.

Wiedeń 16 stycznia (w południe). Dowiaduję się z dobrego źródła, że profesor Uniwersytetu wiedeńskiego dr Albert, Czech, jest wzięty w rachubę jako kandydat na ministra dla Czech. (Kombinacja ta byłaby zgodna z dotychczasową polityką hr. Badeniego, który nie chce gabinetu parlamentarnego. *Przyp. Red.*)

Rzym 16 stycznia (w południe). Sobotni atak na Makalle z wszystkich dotychczasowych był najgwałtowniejszy. W ogniu było 30.000 ludzi. Wielu Szoańczyków dostało się aż do ostatnich murów, ale ogień kartaczowy zmusił ich do odwrotu. W poniedziałek była tylko strzelanina. Oblężonym nie brakuje jeszcze ani amunicji, ani wody. Galliano ma nadzieję że odsiecz wkrótce nadejdzie.

Rzym 16 stycznia (w południe). Według ostatnich wiadomości z Afryki, kolumny jenerałów Albertone i Arimondo, znajdują się już o kilka kilometrów od Makalle. Każdej chwili można się tam spodziewać walnej bitwy.

Wenecja 16 stycznia (w południe). Według *Gazzetta di Venezia*, wojska abisyńskie składają się z następujących oddziałów: 30.000 wojowników z Harraru pod Ras Makonnenem; 8.000 wojowników z Amhary pod Ras Oliem; 4.000 jeźdźców z Galla pod Ras Michałem; 8.000 Tygryjczyków pod Ras Alulahem i Mangaszą; 30.000 Szoańczyków pod Negusem Menelikiem; 10.000 wojowników króla z Gogglau, razem około 90.000 zbrojnych.

Berlin 16 stycznia (w południe). Tutejszy *Tagblatt* dowiaduje się z Petersburga, że d. 18 b. m. car Mikołaj II wyda częściową amnestję dla przestępców politycznych.

Paryż 16 stycznia (w południe). Komisja parlamentarna dla wystawy powszechnej w r. 1900 orzekła 7 głosami przeciw, 4 że wystawa musi pomieścić się cała na lewym brzegu Sekwany. Wyjątek stanowić będzie tylko Trocadero. Pola Elizejskiego nie będą tedy naruszone, a dawny i pałac Przemysłowy będzie nietknięty. Jeżeli Izba przyjmie wnioski komisji, natenczas dotychczasowy plan wystawy musi być z gruntu przerobiony.

Londyn 16 stycznia (w południe). Cecil Rhodes opuścił już Capstadt i jest w drodze do Londynu. Mówią, że Boerowie znaleźli na pobojowisku książkę z dokładnemi instrukcjami dla tych, którzy dopuścili się inwazji i książkę tę ma dziś Krüger.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Ostrawa polska 17 stycznia (rano). Wczoraj odbył się pogrzeb robotników, którzy zginęli podczas pożaru kopalń. W pogrzebie wzięło udział około 10.000 robotników.

Wiedeń 17 stycznia (rano). Rada państwa zostanie zwołana na dzień 15 lutego.

Wiedeń 17 stycznia (rano), *Wiener Ztg.* ogłasza, że od dnia 1 października 1896 nadane zostaną dwa stypendja roczne na podróż za granicę w kwocie 1200 złr. dla młodych cyslitawskich artystów-malarzy lub artystek-malarek. Stypendjum przyznane będzie na przeciąg dwóch lat. Prośby należy wnosić do wiedeńskiej Akademji sztuk pięknych do końca czerwca 1896 r.

Wiedeń 17 stycznia (rano). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem hr. Badeniego.

Wiedeń 17 stycznia (rano). W teatrze Raimunda publiczność zgotowała owację dla dymisjonowanego dyrektora, Müllera-Guttenbrunna.

Wiedeń 17 stycznia (rano). Nastąpiła tu zupełna odwilż. Komunikacja kolejowa na linji Opawa-Bennisch przerwana została z powodu zawiania śniegiem.

Trjest 17 stycznia (rano). Doniesienie *Picolla* o oswobodzeniu Makalle jest, jak się zdaje, mistyfikacją.

Tryest 17 stycznia (rano). *Piccolo* donosi, że Crispi telegrafował do bawiącej w Aras siostry jenerała Baratieriego, że Włosi odnieśli wielkie zwycięstwo nad Abissyńczykami. Makalle ma być już wolne.

Budapeszt 17 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Berlin 17 stycznia (rano). Prezydentem pruskiego sejmu wybrany został Köller, pierwszym wice-prezydentem Heermann, drugim Krauze. Po dokonaniu wyboru prezydjum, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem agrarnym hr. Kanitza.

Paryż 17 stycznia (rano). Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetu, minister spraw zagranicznych Berthelot zawiadomił, że pomiędzy Francją a Anglją podpisana została ugoda w sprawie Siamu.

Paryż 17 stycznia (rano). Senat wybrał Loubeta prezydentem.

Dziennikarz Perrières zaaresztowany został w sprawie Lebaudyego.

Rzym 17 stycznia (rano). Rzekome wielkie zwycięstwo Włochów jest, jak się zdaje, tylko ponownem odparciem ataku szoańskiego na Makalle.

Londyn 13 stycznia (rano). *Daily Chronicle* donosi, że podczas rzezi w Sivas, zabito blisko 2000 Armeńczyków i dopuszczono się straszliwych łupiestw.

Londyn 17 stycznia (rano). Wręczony sułtanowi własnoręczny list królowej Wiktorji jest osobistem odwołaniem się do lepszych uczuć sułtana. Królowa w sprawie armeńskie zakłada kobiecy i królewski protest przeciwko okrucieństwom.

Londyn 17 stycznia (rano). Na wielkiem zebraniu w Manchester wypowiedział Balfour wielką mowę. Kiedy mowca dotknął sprawy stanowiska cesarza Wilhelma, dały się słyszeć głośne sykania i gwizdania.

Według poglądu kanclerza skarbu kwestja transwalska jest załatwiona i nikt obecnie nie kwestjonuje angielskiego prawa zwierzchnictwa nad Transwaalem. Wojna pomiędzy Anglją a Ameryką jest niemożliwa. Anglja nie pragnie wcale wojny. Gdyby jednak szaleństwo ludów albo ambicja władców spowodować miały Anglję do walki, nikt nie będzie mógł powiedzieć, że wojna zastała Anglję nieprzygotowaną.

Wiedeń 17 stycznia po zamknięciu giełdy). Kredyty 360·50; Länderbank 242·—; Staatsbahny 354·—; Renta majowa 100·90; Renta koronowa 100·50; Tureckie 58·80; Alpiny 83·80. Usposobienie giełdy: mdłe.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. A. hr. Dzieduszycki z Rzeszowa. K. Łoziński z Humanna. E. Leschitz z Wrocławia. H. Chłapowski z Poznania. Z. Jordan z Wysokiej. J. Thatach z Gródka. M. I. Klein z Gliwic. A. Heymann z Madeburga. M. Baruch z Łodzi. A. Wiemer z Wiednia. A. Durschnitz z Wiednia.

Hotel Saski. P. Janczewski z Wiednia. P. Veidner z Wiednia. P. Komornicki z Warszawy. H. Klobassowa ze Skołyszyna. A. hr. Potocka z Rymanowa. K. Schwarz z Wiednia.

Hotel Drezdeński. A. S. Kachane z Łańcuta. A. Schellee z Warszawy. A. Biernacki z Warszawy. D. Waligórski z Warszawy. H. Michnik ze Lwowa. I. Bäck z Wiednia.

Hotel Krakowski. H. Krajewski z Warszawy. J. Perłowski z Podola ros. K. Racięcki z Komańczy. A. hr. Marassé z Jorkowa. Ks. A. Kucz z Miedzawy. J. Zremba z Osina. R. hr. Szembek z Czarnonima. A. Rościszewski z Kijowa.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Realności do sprzedania

KAMIENICA I. p. z frontu II. p. od podworca przy ul. Krowodrza, murowana. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej, Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej Dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 2.000 złr. 190

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 2.800 złr. Cena 32.000 złr. Długu żadnego. 194

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 3.000 złr. Cena 30.000 złr. Długu żadnego. 195

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Czarnowiejskiej i Stachowskiego z placem pod parcele budowlane, koło 1000 sążni. Cena 56.000 złr. bez długu.

Trzy te ostatnie realności także do zamiany na wioskę w pobliżu Krakowa. 196

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. z ogródkiem nad Rudawą. Cena 18.000. Dług 8.000 złr. 211

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. $1^1/_2$ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek $1^1/_2$ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 215

PARCELE do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

Parcela 83 □ sążni z 12 □ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu“. 217

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118 □ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Lenartowicza narożna 217 □ sąż. po 40 złr. 230

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

Magiel kołowa,

261 **angielska,** 2-3

najnowszej konstrukcji zaraz do sprzedania.

Wiadomość ul. Gołębia 4. I. ptr.

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 132

Na Węgrzech Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk, 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia, 300 młodszego — 8 klmtr. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75.000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 18 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 $^c/_m$ modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów odkrytych w ruchu. 1 piła wodna. Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Möze-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska 27.

Realność duża

wraz z 1000 ° □ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.

do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.

Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 184 4—0

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Piątek dnia 17-go stycznia b. r.

I. Barszcz zabielany / Rosół z gwiazdkami / Consomme z tapioką

II. Omlet z parmazanem / Mózg w rydzykach / Sałata z homara / Szt. mięsa z fasolką

III. Polędwica angielska / Cielęca à la Carnot / Filet de veau à la marengo / Karp à la Chasseour

IV. Torteletki z owocami / Kalafior z masłem / Galaretka owocowa / Ser — owoce — kawa.

Bulion własnego wyrobu kilo po 4 złr.

W NOWYM SĄCZU kamienica I. ptr.

w śródmieściu z dochodem 850 do 1000 złr, za cenę 9500 złr. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5500 złr. Wiadomość w Administr. 279 „Głosu Narodu“. 1 5

Największy skład maszyn do szycia Singera żelaznych i pierścionkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłat / od 28 złr. i wyżej Gotówka o 10% taniej. 8

SKLEP i DWA POKOJE

do wynajęcia każdego czasu,

przy ul. Krótkiej Nr. 10. 258 2-3

Realność

składająca się z domu (Willa), gustownie wybudowanej i 11 morgów gruntu z ogrodem, 5 klm. od Krakowa oddalona jest ze względów familijnych z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli **W. Łoboda**, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 5 parter, między godz. 9 a 12 przed i 3 a 6 po południu. 180 3—3

Rezydencja WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, »Głos Narodu«. 216 5—5

Rzutny fachowiec

lub handlowiec z kapitałem paru tysięcy, zrobi piękny **interes** przez wzięcie

restauracji z ogrodem

przy Teatrze, w jednem z większych miast Galicji zachodniej. Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 221 4 0

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 242 5-0

Odznaczone dwoma medalami

znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

Nauczyciel DOMOWY

na wieś do Królestwa, **władający językiem niemieckim doskonale** dla przygotowania do Teresyanum **potrzebny zaraz** za wynagrodzeniem Złr. 400. Zgłoszenia: ul. św. Krzyża Nr. 1 parter. do 268 9-tej rano. 2 3

Pierwszorzędna

wspaniale urządzona, najwięcej odwiedzana

Cukiernia z Kawiarnią

w jednem z głównych miast Galicji zachodniej, jest **zaraz do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Tylko poważni reflektanci z kapitałem 15 do 25 tysięcy otrzymają bliższe informacje od Wgo **Jana Strycharskiego** w Krakowie w Administracji „Głosu Narodu“. 55

SZKOŁA TAŃCÓW WINCT. SZATKOWSKIEGO

Główny Rynek „Szara Kamienica“ l. 6.

przyjmuje zapisy codziennie od godziny 3 do 5-ej wieczór. — Lekcje zbiorowe odbywają się we Wtorki, Czwartki i Soboty. Lekcje prywatne stosownie do umowy. 28 12 12

Hungariae natum Cracoviae educatum

600 BUTELEK

starego, 30 letniego, przedniego

TOKAJA

(wina węgierskiego)

(pod gwarancją chemicznie czystego), ma z powodu działu prywatnej piwnicy po śmierci znanego amatora i chodowcy 2871 WIN 15 0

Jan Strycharski,

Kraków, Łobzowska L. 27

(lub w Administr. „Głosu Narodu“)

do sprzedania.

I lub 2 studentów

z niższego gimnazjum, przyjmie na stancję z wiktem. Dom urzędnika wyższego, opieka najlepsza zapewniona, przy ul. Krupniczej 6. I piętro obok gimnazjum Sobieskiego. 281 1 3

DOM I. piętrowy

murowany, kryty dachówką, nowy, oraz 263 □ sążni placu (ogródek) blizko rynku, gimnazjum i kościoła

w Nowym Sączu

jest za 3,500 złr. **do sprzedania.** Dług 800 złr w 16 lat spłacalny. — Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu Narodu“. 30 4—0

Świetny INTERES

dla Kapitalistów, Przemysłowców, Budowniczych.

Na jednym z najzdrowszych przedmieść Krakowa jest wielka realność około 3 mórg rozmiaru w jednym kawałku mająca, wraz z pysznemi zabudowaniami, nadająca się na wielkopańską rezydencję, na założenie jakiegoś wielkiego Zakładu fabrycznego lub przemysłowego, a nareszcie na parcelację pod pojedyncze Budynki, **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 złr a. w.

Do traktowania o sprzedaż upoważniony **Wny Jan Strycharski** w Administr. dziennika „Głos Narodu“. 2 6—6

FOLWARK

208 mórg, w czem 40 łąk, 8 mórg lasu, reszta urodzajnej żyznej roli w jednym kawałku przedzielone szosą, 6 klm. od kolei, w pow. tarnowskim, zupełnie dobremi budynkami, 50 korcy zasianej oziminy, za 38 000 złr.

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 18000 złr. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu“, 225 2 0

NADZWYCZAJNE ZNIŻENIE dla abonentów „Głosu Narodu.“

Z rocznika III. **„Bibljoteki wyborowych powieści i romansów“** pozostał nam jeszcze mały zapas egzemplarzy. W roczniku tym wyszły powieści następujące: 1) Rogosz, **Grabarze** 2 tomy; 2) **Dziwne koleje** (Madame Sans Gene). 3) Audeval, **Przemytnik**; 4) Boisgobey, **Ciepła ciotunia**; 5) Beaujoint **Męczennicy paryscy**; 6) Daudet, **Zwierzenia kobiety**; 7) Richebourg, **Z letargu**; 8) **Dama tajemnicza.**

Do powyższych dzieł dołączamy jako premję Aleksandra Dumasa (ojca)

„Kawaler d'Harmenthal“

(4 tomy) i

„Czterdziestu pięciu“

(6 tomów), razem tomów 10.

Z działami powyżej wymienionemi razem tomów 19.

Wszystkie te dzieła abonenci *Głosu Narodu* mogą otrzymać za 5 złr. 50 ct. razem z przesyłką pocztową.

Z zamówieniami prosimy się spieszyć, ponieważ zapas egzemplarzy jest już na wyczerpaniu.

Pieniądze prosimy adresować: 116

„Głos Narodu“ — Kraków.

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. G abowskiego
Kraków, Wiślna 7

POLECA 273

Pokoje kawalerskie, stajnia i wozownia, zaraz, ulica Karmelicka 42.

Różne mieszkania na parterze, I, II i III piętrze, zaraz, ulica Wolska 26.

Różne mieszkania na parterze, I, II i III p., zaraz, ulica Smoleńsk 10 (Kairo).

Pokój duży o 2 oknach z przedp. z meblami lub bez. parter, zaraz, Sebastjana 12,

Sklep i 3 pokoje z nyżą, zaraz Wiślna 11,

2 pokoje, przedp., kuchnia na III p., zaraz, ul. Pijarska 3.

2 pokoje i kuchnia na III piętr. Sklep, pokój i kuchnia, z ogrodem, zaraz, Starowiślna 14.

2 lub 3 pokoje i kuchnia na II ptr., 4 pokoje, przedp., kuchnia I ptr. zaraz, nad Rudawą 27.

2 mieszkania po 4 pokoje, przedp. kuchnia, parter, zaraz, ul. Garncarska 3.

3 pokoje, kuchnia na I piętrze, od kwietnia. Zwierzyniecka 25.

3 pokoje, przedp., kuchnia I ptr. Stajnia na 2 lub 4 konie, zaraz nad Rudawą 4.

3 pokoje, przedp., kuchnia I ptr. zaraz. Batorego 24.

3 pokoje, przedp., kuchnia, part. zaraz, Wolska 30.

3 pokoje, nyża, przedp. kuchnia, II piętro, zaraz, Poselska 15.

3 pokoje, przedp., kuchnia, part. zaraz, Krzywa 3.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, parter, zaraz, Poselska 8.

4 pokoje, przedp. kuchnia I. ptr. od Kwietnia Starowiślna 21.

4 pokoje, przedp. spiż. i kuchnia II ptr. 4 piwnice i duży skład, zaraz. Bracka 10.

4 pokoje, 2 przedp. kuchnia I ptr. zaraz Jasna 5.

4 pokoje, przedp. kuchnia I ptr. od kwietnia, Zielona 18.

4 pokoje, przedp. kuchnia I ptr. zaraz, Sobieskiego 17.

4 pokoje, przedp. kuchnia parter od kwietnia, Basztowa 27.

4 pokoje, przedp. kuchnia, garderoba, spiżarka, II ptr. od kwietnia, Krótka 8 (Kleparz).

4 pokoje, przedp. kuchnia II ptr. zaraz. Karmelicka 36.

4 pokoje, nyża, przedp. kuchnia, I ptr. zaraz. Siemiradzkiego 23.

4 pokoje, przedp. kuchnia I ptr. lub parter zaraz. Krowoderksa 36.

4 pokoje, przedp. kuchnia I ptr. zaraz. Kolejowa 2.

4 pokoje, przedp. kuchnia parter, zaraz. Wolska 19.

4 pokoje, kuchnia II ptr., z widokiem na ogrody, zaraz. Podwale 10.

Cała willa z ogrodem, w niej 4 pokoje, przedp., kuchnia, weranda, zaraz. Dębniki 120.

Cały domek parterowy złożony z dużego salonu, 3 pokoji, z werandy, przedp. i kuchni, stajni i wozowni, z dwoma ogrodami od kwietnia. Prądnik Biały 11.

5 pokoi, przedp., kuchnia I ptr. od kwietnia Batośego 10.

5 pokoi, przedp, kuchnia, pokój dla służby I ptr. zaraz. Loretańska 10.

5 pokoi i kuchnia zaraz, w willi „Lipce“ nad Wisłą na Zwierzyńcu.

8 pokoi, przedp., kuchnia II ptr. może być podzielone na 3 i 5 pokoi, od 1 lipca Rynek 29.

9 pokoi, 3 przedp. 3 kuchnie. II ptr. może być podzielone, od kwietnia. Podzamcze 3.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Krajowe Towarzystwo Handlowe
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślnej)

poleca **Płótna Koreczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męzką, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JAGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca **Wielki wybor:** bluzek i szlafroków sezon. matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCJE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne. **Chustki** na szyję męs. i dams.
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Zaprowadzona SPRZEDAŻ NA RATY przy odpowiedniej gwarancji.

Przyjmuje subskrypcję na udziały piędziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem. 124 3 20

Poszukuję spólnika
do handlu korzennego, — dobrze prosperującego, z kapitałem 2000 złr. — Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“. 272 1 5

Kamienica dwupiętr.
narożna, przy ul. Krótkiej, nowa, wolna od podatku **do sprzedania** za 35.000 złr. Dług 26.000 złr. Dochód 2.600 złr. 259 0

Handel Delikatesów, Łakoci i Win
44 11 10 „POD PALMĄ“
ANTONIEGO HAWEŁKI
Rynek główny, „Krzysztofory“ Nr. 35
otrzymał znaczny zapas smacznego
Wina Włoskiego
„BARLETTA“
białego oraz **czerwonego**
wprost od **Producenta** i sprzedaje takowe po **nader nizkich** cenach na beczki, litry i butelki.

Ożeni się
z panną lub z wdową z mająteczkiem — **mężczyzna** inteligentny, lat 27 liczący, z zawodu **agronom.**
Adres listów „R. R.“ 27, poste restante Kraków. 282

W Biurze nauczycielskim
Henryki Teisseyre
ul. Kolejowa Nr. 1.
są do umieszczenia zaraz 2 Francuzki
(gouvernantes d'enfants) bez kosztów drogi z Francji. 277 1-3

„Dom zdrowia“ zakład leczniczy prywatny Dra J. Gwiazdomorskiego, w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej Nr. 32, potrzebuje zaraz **„starszej posługaczki“** do chorych. Akuszerki egzaminowane mają pierwszeństwo Zgłaszać się można codzień między godz. 12 a 1 w południe, lub 4—5 po południu. 271 1 3

Przepisuję szybko
kaligraficznie i tanio **nuty, manuskrypta.** Zgłoszenia przyjmuje **Ajencja Hopcasa i Salomonowej**, Kraków, Plac Marjacki 2. 275 1—2

Wynajem pojazdów
przy ulicy Długiej L. 40 w Krakowie, ma do wydzierżawienia
1 3 **nawóz** 274
z pod 56 koni.

Kupię
SKLEPIK WIKTUAŁÓW
w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod adresem: „Handel“ poste restante Kraków. 283 1 3

Sklep spożywczy
MARJI PARYL
Kraków św. Jana 30, poleca:
ogórki kiszone i kornisz ony, pomidory, rydze, kapustę kiszoną po 12 ct. klg Ziemniaki Andersony po 3 ct. klg. itp.
Ceny niskie.

Do sprzedania pies wyżeł
duży, silny, czarnej maści, znakomicie ułożony w drugiem polu. — Na żądanie świadectwa znanych myśliwych.
276 *Gutwiński w Tarnobrzegu.*

Dom parterowy
murowany z ogrodem owocowym i warzywnym, w Żywcu, 5 minut
248 drogi od miasta 2-3
do sprzedania.
Wiadomość bliższa u **WP. Rottera** w Libuszy p. Zagorzany.

W domu przy ul. Basztowej L. 9 są do wynajęcia: **3 pokoje** frontowe, przedpokoj i kuchnia (zaraz). — **Pokój** kawalerski (od 1 lutego b. r. 280

PENSJONAT
Dra Chwistka
W ZAKOPANEM
dla osób potrzebujących górskiego powietrza
otwarty cały rok.
Od 3 złr. od osoby dziennie za wszystko. 1 24 50

Żadnych długów
bez mojej wiedzy i zezwolenia zaciągniętych **nie pokrywam i nie ręczę za nie.**
Dębniki d. 14 Stycznia 1896 r.
267 2-2 *Ksawery Kozłowski.*

Folwark
koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub
6—5 w Podgórzu. 167
Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić szersze koła naszej Publiczności, iż w dniu dzisiejszym zawiązaliśmy

GALICYJSKĄ
krajową spółkę naftową
POD FIRMĄ
„Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Sp.“
z kapitałem 500.000 złr. w. a.

Celem towarzystwa jest eksploatacja ropy w ślad zatem budowanie rafinerji i w ogóle wszelkie interesa w zakres przemysłu naftowego wchodzące. W obec faktu, iż tylko wielkiemi kapitałami można osiągnąć poważne rezultaty wykluczające hazard a dające pewne zyski, składamy sami jako założyciele sumę 100.000 Złr. w. a. to jest po 20.000 Złr. w. a. każdy.

Do złożenia uzupełniającej sumy zapraszamy wszystkich, komu sprawa rozwoju przemysłu krajowego leży na sercu i kto pragnie dla swego kapitału znaleść możebne zyski i korzystne oprocentowanie.

Musimy dodać, że każdy przystępujący do naszej spółki staje się w stosunku do kwoty z jaką przystępuje współwłaścicielem wszystkich terenów, kopalń, maszyn, narzędzi, budynków i w ogóle całego majątku spółki.

Za zobowiązania swoje względem spółki odpowiada właściciel udziału li tylko kwotą z jaką do spółki przystąpił i nie będzie do żadnych dalszych opłat zmuszonym.

Cena udziału wynosi 500 (pięćset) złotych w. a.

Chcąc ułatwić przystępującym do spółki nabycie udziałów postanowiliśmy zapłatę kwoty deklarowanej rozłożyć na trzy raty, z których pierwsza równająca się połowie całej sumy udziału t. j. 250 (dwieściepięćdziesiąt) złr. w. a. zaraz, druga równająca się jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (stodwadzieścia pięć) złr. w. a. najpóźniej dnia 1 Lipca 1896, a trzecia równająca się także jednej czwartej części całej sumy udziału t. j. 125 (stodwadzieścia pięć) złr. w. a, o tyle o ile się okaże potrzebną do rozwoju interesów — zapłaconą być ma. — Być jednak może, że przy pomyślnym biegu przedsiębiorstwa zapłacenie tej trzeciej raty okaże się zbytecznem.

Roboty wiertnicze prowadzić będziemy równocześnie na dwóch lub trzech naszych terenach pod nadzorem fachowych techników.

Mając nabyte znaczne terena naftowe, w gronie swoim ludzi fachowych i wielki kapitał do dyspozycji, sądzimy że spółka nasza ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i z czasem przyczyni się do podniesienia ekonomicznego okolicy w której rozpoczyna przedsiębiorstwo. — Zapraszamy przeto Szanowną Publiczność do przyjęcia udziału w naszej spółce.

Wszelkich bliższych informacji udzieli p. Adam Kalinka, właściciel dóbr w Radlnej, poczta Tarnów i p. Stanisław Żaba, właściciel dóbr w Górze Zbylitowskiej, poczta Tarnów.

Pieniądze mają być odsyłane do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub filji tegoż Towarzystwa we Lwowie, albo też do Banku dla krajów koronnych w Wiedniu (Länderbank) à conto firmy: „Galicyjska krajowa spółka naftowa: Stadnicki, Żaba, Konarski, Kalinka, Kruszewski i Spółka“.

Tarnów 10 Listopada 1895. 13 14 12

JAN hr. STADNICKI, STANISŁAW ŻABA, HENRYK hr. KONARSKI, ADAM KALINKA, BOLESŁAW KRUSZEWSKI.

Tanio!! w wielkim wyborze!!
OBRAZKI NA KOLĘDĘ
od 18 ct. za 100 szt. do 1 złr. za 1 szt. — kolorowe, polskie, koronkowe paryskie i atłasowe od 10 ct za 1 szt,, poleca
Specjalny Skład artykułów treści religijnej oraz książek do nabożeństwa
Kazimierza Zajączkowskiego pod „Aniołem“
w Krakowie, plac Marjacki 8. 37

CUKIERNIA WARSZAWSKA
Roszkowski i Spółka
Plac Szczepański
poleca nowo urządzony **LOKAL** z osobną Czytelnią, Salą bilardową, Salą do gry towarzyskiej, oraz Salę do palenia.
90 6—5
Przyjmuje zamówienia na **cukrowe kolacje, lody, blombirny, neselrody, torty hiszpańskie, torty mrożone, poncz rzymski i kremy.**
Lokal otwarty do godziny 2 w nocy wydaje dla wygody swych P. T. Gości, **barszcz na filiżanki.**
Ceny umiarkowane, obsługa rącza i punktualna.

Krajowe Towarzystwo Handlowe
w Krakowie, Rynek główny Nr. 26
przyjmuje za zwykłem wypowiedzeniem
na 6 proc. wkładki oszczędności
tudzież dalszą
subskrybcję na udziały
pięćdziesiąt koronowe.
.0 procent dywidendy wypłaca za rok 1894.
1730 DYREKCJA.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszewa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.